

sygnalista

leszna

LIPIEC-SIERPIEŃ

Pisałem Wam, że Adam Wajrak jest z nami. Tyle, że głową nadal w Puszczy Białowieskiej. Sprawa puszczy wydaje nam się jednak na tyle ważna (ze względu na nasze położenie), że poprosiliśmy Adama o przedstawienie jego punktu widzenia w sporze. Pamiętajmy, że jeśli świerki padną w puszczy, to stanie się to precedensem na skalę kraju. Najpierw polecą świerki, ale kto wie, czy nie przyjdzie pora na sosny i modrzewie.

Włodek Kubik

1. Większość Puszczy Białowieskiej od wieków kształtował człowiek.

MANIPULACJA: Fragmenty lasów o charakterze naturalnym zajmują niecałe 10 proc. powierzchni Puszczy Białowieskiej. Wszystkie są i zawsze będą pod ścisłą ochroną. Reszta to lasy gospodarcze, w których o cenne siedliska od dziesiątek lat dbają tamtejsi leśnicy.

FAKTY: Człowiek był w Puszczy od tysięcy lat, ale kształtował ją w niewielkim stopniu. Trudno porównywać działania bartników albo nawet wypas bydła z dzisiejszą gospodarką leśną polegającą na cięciu i sadzeniu. Patrząc z perspektywy lasu (jedno pokolenie drzew takich jak dąb to 500 lat), to leśnicy ze swymi działaniami są w Puszczy nowością i dziwacznym eksperymentem, bo pojawili się w niej tak naprawdę z gospodarką leśną dopiero w latach 20. ubiegłego wieku. Fragmentów o charakterze naturalnym jest znacznie więcej, a poza tym cała Puszcza ma potencjał, żeby takim lasem się stać. Oczywiście jeżeli zostawi się ją w spokoju. W wypadku lasów największy sens ma ochrona jak największych obszarów, a najlepiej całych leśnych kompleksów.

2. Puszcza Białowieska to nie tylko park narodowy

MANIPULACJA: Białowieski Park Narodowy stanowi zaledwie jedną szóstą polskiej części Puszczy Białowieskiej. Pozostały obszar, zarządzany przez Lasy Państwowe, zajmują trzy nadleśnictwa: Białowieża, Browsk i Hajnówka. Około jednej trzeciej powierzchni puszczańskich nadleśnictw zajmują rezerваты przyrody.

FAKTY: Poza parkiem i rezerwatami znajduje się cała masa cennych fragmentów lasów Puszczy. To je właśnie miał chronić status światowego dziedzictwa UNESCO. Dziś mają być tam cięcia. Warto przypomnieć, że zarówno tworzenie rezerwatów, jak i powiększanie parku narodowego zawsze spotykało się ze sprzeciwem i oporem leśników. To, że tyle jest objęte ochroną, nie jest ich żadną zasługą. Cała Puszcza zasługuje na ochronę, a traktowanie jej części jako lasu gospodarczego jest zwykłym barbarzyństwem. Lasy Państwowe mają pod zarządem jedną czwartą kraju, a Puszcza to mniej niż 0,5 proc polskich lasów i można ją zostawić w spokoju. Poza tym Park Narodowy powinien chronić nie jedną szóstą Puszczy, ale jej 100 proc.

3. Człowiek powinien pomóc przyrodzie

MANIPULACJA: Obowiązkiem leśników jest chronienie cennych siedlisk i zagrożonych gatunków. W Rezerwacie Ścisłym Białowieskiego Parku Narodowego przyroda pozostawiona sama sobie często dąży do ujednolicenia - w ostatnim półwieczu zniknęło stamtąd bezpowrotnie 30 gatunków. Działania ochrony czynnej są niezbędne, abyśmy nie utracili cennych gatunków na pozostałym obszarze Puszczy Białowieskiej.

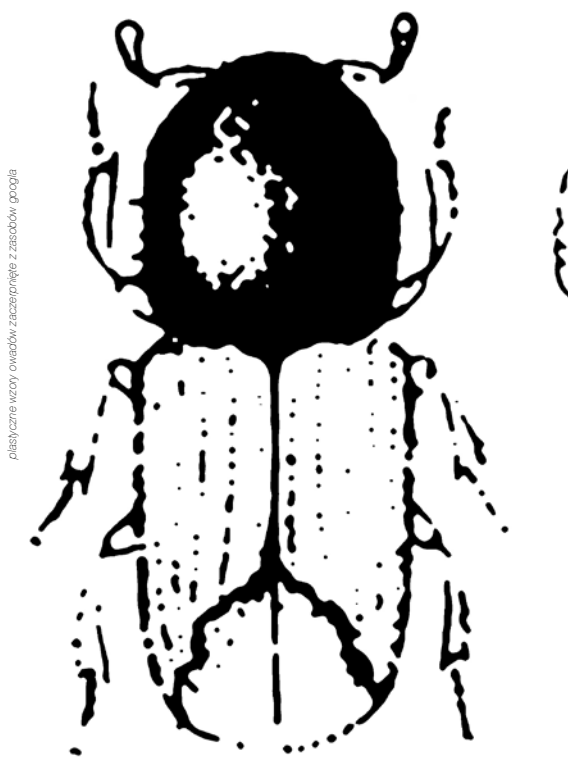
FAKTY: Nie wiadomo nawet, o jakie siedliska i jakie gatunki chodzi. Dziwne, że ich nie wymieniają ani Lasy, ani minister Szyszko, prawdopodobnie chodzi o gatunki niezwiązane z pierwotnymi lasami, dla których Puszcza nie powinna być ostoją. Poza tym największe drzewa w największej ilości rosną tam, gdzie człowiek przyrodzie nie pomagał. Również tak rzadkie gatunki jak dzięcioł trójpalczasty i białogrzbiety mają się lepiej tam, gdzie nie ma leśnika. Podobnie zresztą rzadkie chrząszcze, takie jak rozmiazg kolweński.

4. Leśnicy chcą chronić Puszcze

MANIPULACJA: Działacze organizacji pozarządowych są zwolennikami zostawienia przyrody samej sobie, w imię

dokończenie na stronie 3.

Wajrak do drukarza... ...drukarz do Wajraka



Kornik drukarz (*Ips typographus*)
Chrząszcz z podrodziny kornikowatych. Długość ciała 4–5 mm
Samiec kopuluje z 2-3 samicami, rzadko z 1 lub 4, wyjątkowo z 5-7 :o)



Rodzice w wyjątkowy sposób przygotowują dom dla małych larw, wygrzyżając im hall i pozwalając na rozbudowę i umeblowanie własnego pokoju w kierunku horyzontalnym według indywidualnych potrzeb dziecka. Jedna mamuska, jednorazowo, może wygrzyźć hall nawet dla 80 bachorków.

Leszczynianie!

Przed Wami czwarty numer Sygnałisty. To nasze pierwsze wspólne wakacje. Usiądźcie wygodnie i poczytajcie o drzewach, wrażliwch, sporcie, przeszłości i przyszłości, gminnych sprawach, filmie, książce i grze. A w trakcie letniego wypoczynku nie zapomnijcie o mailu do nas: sygnalista@sygnalistaleszna.pl. Sygnalista czeka!

Redakcja

Wywiadowca Małgorzata Walewska



Zapraszamy na drugą część wywiadu przeprowadzonego przez Agatę Bażyńską-Khan.

– Wielki świat, wielkie operowe premiery... Która wywarła na Tobie największe wrażenie? Scenografia? Reżyseria?

– Wszędzie pierwszy występ jest fascynujący. Jednak najbardziej lubię miejsca z duszą. Wiele było miejsc i spektakli wyjątkowych ze względu na wybitne towarzystwo i prestiż, takich jak Staatsoper w Wiedniu czy Królewska Opera – Covent Garden w Londynie, Metropolitan Opera w Nowym Jorku, Deutsche Oper w Berlinie, Teatro dell'Opera w Rzymie, Teatro Comunale

w Bolonii, Teatro Real w Madrycie i New National Theatre w Tokio. Z wybitnych inscenizacji wspominam „Die Frau ohne Schatten” w Meksyku, czy wiedeńską „Elektrę” w reżyserii Harry'ego Kupfera... Te wspomnienia to materiał na książkę, więc nie dam rady tu o wszystkim opowiedzieć, ale bywałam w bajecznych miejscach i doświadczałam niesamowitych wrażeń. Jeśli chodzi o scenografię, to wychowałam się w Operze Narodowej na wybitnych scenografiach polskiego mistrza Andrzeja Kreutz-Majewskiego, więc ciężko było mnie zaskoczyć.

– Najdziwniejsze lub najbardziej wyjątkowe miejsce, w którym śpiewałaś?

– Moimi ulubionymi scenami są zamek Olavinlinna w malowniczej Savonlinnie i antyczny teatr Herodota u stóp Akropolu w Grecji. Z sentymentem wspominam też Semperoper w Dreźnie. Ten piękny budynek usytuowany na środku placu wygląda jak tort. Wnętrza i scena z zabytkową kurtyną zostały uwiecznione w teledysku „Canto d'ucelli”, który nagrywaliśmy podczas mojego pobytu w Dreźnie. W tym samym teledysku widać też bajeczne budowle tzw. Saksońskiej Szwajcarii – to resztki fortyfikacji oddalone o ok. 40 km od Drezna.

Co do dziwnych miejsc, to śpiewałam, na przykład jeżdżąc na windzie na uroczystym otwarciu gmachu Lotu. Winda była zewnętrzna, taka bez szyby. Miałam tylko niską barierkę, a z tyłu, schowany za suknią, siedział pan, który mnie ubezpieczał, żebym nie spadła.

dokończenie na stronie 4.



Dobre Życie Jacek Santorski

Postępowanie z dziećmi

Oto cechy, które mogą być wrodzone, a więc mało podatne na zmiany:

POZIOM AKTYWNOŚCI – raczej aktywne „żywe srebro”, czy raczej bierne, powolne.

REGULARNOŚĆ – śpi w nocy, jest ożywione w dzień, głodne w równych odstępach czasu, czy też wymyka się tym prawidłowościom.

KONTAKT-WYCOFANIE – na nowości reaguje aktywnie, z zaciekawieniem, czy z lękiem się wycofuje i jest raczej konserwatywne.

ŁATWOŚĆ PRZYSTOSOWANIA – umie znaleźć się w każdej sytuacji, czy ma kłopoty w obliczu nowości i zmian.

PRÓG POBUDZENIA – jest nadpobudliwe (nawet drobny bodziec wyprowadza je z równowagi), czy przeciwnie, reaguje dopiero na wyraziste bodźce (mocny głos, jasne światło, szybki ruch).

INTENSYWNOŚĆ REAKCJI – niektóre dzieci reagują głośno na wszystko, inne widać, ale ich nie słychać.

NASTRÓJ – u niektórych dzieci wyraźnie przeważa nastrój pogodny, inne są z natury poważne, a nawet smutne.

ZDOLNOŚĆ KONCENTRACJI – dziecko potrafi długo skupić się na zadaniach lub zabawie, czy łatwo się rozprasza?

UTRZYMANIE UWAGI I WYTRWAŁOŚCI – jak długo dziecko jest zwykłe w stanie wytrwać przy jakimś zajęciu? Czy będzie je kontynuować pomimo trudności, czy też łatwo je porzuci, gdy się zrazi?

Obserwuj bacznie dziecko z perspektywy tych wymiarów. Potem zakwalifikować je możesz do którejś z poniższych grup:

DZIECI ŁATWE – łatwo się przystosowują, mają regularne nawyki, szybko adaptują się do nowych sytuacji, już jako niemowlaki przeważnie są pogodne i mało płaczą.

DZIECI Z DŁUGĄ ROZGRZEWKĄ – nie przystosowują się łatwo do nowych osób i sytuacji. Mogą być powolne, reagują mało intensywnie, są nastawione negatywnie. Dopiero gdy się oswoją, mogą zacząć dokazywać i stają się pogodne.

DZIECI TRUDNE – reagują burzliwie, często są kontra, nie unikają nowych sytuacji, ale z trudem się dostosowują. Nie nabierają regularnych nawyków, stawiają opiekunom większe wymagania i trudno je zadowolić.

Gdy już poznasz indywidualność swojego dziecka, próbuj ją akceptować i szanować. Bezstronnie oceń silne i słabe strony. Hartuj je, uwrażliwaj na wartości, staraj się wspierać talenty i naturalne możliwości, ale nie próbuj zmieniać jego natury. Wszelkie próby temperowania temperamentu wyostrajają go. Tak naprawdę „trudne” stają się te dzieci, do których temperamentu nie umiemy się dostosować. – To nie ja jestem nadpobudliwy, ale lekcja jest nudna – oświadczył pewien uczeń „z trudnościami w koncentracji”. Trudno mu odmówić racji.

Te same parametry reagowania i funkcjonowania możesz obserwować w swoim własnym funkcjonowaniu. Na naukę (zwłaszcza o sobie) nigdy nie jest za późno.

Wrażliwiec to skarb

W książce JAK ŻYĆ, ŻEBY NIE ZWARIOWAĆ przeprowadziłem analizę wykazującą, że okres intensywnych zmian w Polsce po 1989 roku najtrudniejszy był dla osób szczególnie wrażliwych. Żyjemy w „erze komiwojażerów”. Liczy się siła przebiecia, talenty handlowe, umiejętność sprawienia odpowiedniego wrażenia. Kryterium wartości człowieka staje się firmowa wizytówka, talia plastikowych kart w portfelu, nowe auto, wakacje za granicą, prywatna szkoła dla dzieci. Trudno się w tym świecie znaleźć osobom nastawionym „do wewnątrz”, podatnym na zranienie, zainteresowanym przede wszystkim życiem rodzinnym lub np. historią sztuki i literaturą piękną. Tymczasem możliwa jest pełna harmonia DO-erów i BE-erów, a najlepiej rozwijające się firmy pracują już dziś nad „wewnętrzną jakością”. Trudno ją zrealizować bez ludzi, którzy dotąd nie pchali się na afisz. Zacznijmy od rozpoznania – u siebie lub osób

bliskich – określonych cech osobowości¹³.

Styl wrażliwy

Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

„Wolać to, co oswojone, od tego, co nieznanne. Lubiać zasłaniać się rutyną, są konserwatywni w pracy, zabawie, w seksie. Chociaż mogą sprawiać wrażenie osób wyniosłych, bardzo troszczą się o to, co myślą o nich inni. Są dyskretni i rozważni. Nie angażują się w nic pochopnie, dopóki nie są pewni, że wiedzą, jak się właściwie zachować. Chronią swoją prywatność. Często odgradzają się od innych gazetą, książką, komputerem. Pomimo bogatego zazwyczaj życia wewnętrznego nie są skorzy do tego, by dzielić swoje najgłębsze myśli i uczucia z innymi, nawet z najbliższymi. Żyją samotnie lub w głębokich trwałych związkach. Są zazwyczaj niezwykle lojalnymi i wiernymi partnerami. W domu mogą być ciepłi i pogodni. Źródła stresu: to, co nieznanne, dezaprobata, krytyka, rozstania i zerwania. Również nadmiar pozytywnych doznań może być przyczyną bólu głowy wrażliwca, dlatego musi dawać sobie życie w odpowiednich porcjach”.

Czy ten opis pasuje do ciebie lub kogoś z twojego otoczenia? Zacznij od rozpoznania i uznania swojego lub jej (jego) stylu. Nie musisz wstydić się być wrażliwcem. To nie słabość, tylko twój styl osobowości.

Dzieci bywają okrutne. Akty bezmyślnej przemocy możemy zaobserwować już w piaskownicy, zaś szyderstwa, izolowanie i złośliwe chowanie butów są na porządku dziennym w przedszkolu. Uczuleni na prawa człowieka Skandynawowie nadali nazwę „mobbing” powtarzającym się aktom znęcania się, szykanowania lub izolowania jednostki przez większość lub jednego konsekwentnego prześladowcę i zaczęli badać to zjawisko w szkołach, a potem też w wojsku i w środowiskach życia i pracy dorosłych.

Okazało się, że natężenie mobbingu jest największe wśród 10-13-latków, ale niezależnie od wieku co siódma osoba w mniejszym lub większym stopniu jest poszkodowana. Czy jest coś, co wyróżnia ofiary przemocy? Naukowcy spodziewali się, że różne „odchylenia od normy” będą odgrywały kluczową rolę. Tym większe było ich zaskoczenie, gdy okazało się, że bycie grubasem, chudzielcem, rudzielcem czy niepełnosprawnym ani nawet niższy status społeczny, gorsze ubranie czy inny kolor skóry nie miały nic wspólnego z predyspozycją do roli ofiary! Znalezione jednak coś, co okazało się wspólnym mianownikiem: wrażliwość.

Badane przez naukowców ofiary przemocy wyróżniały się wzmoczoną ostrożnością, biernym i łagodnym zachowaniem i wewnętrznym niepokojem. Miały niższe poczucie bezpieczeństwa i własnej wartości niż inni. Chłopcy zazwyczaj okazywali się wstydlivi i mniej sprawni fizycznie. Dziewczęta z miejsca miały mokre oczy. Zwłaszcza krytyka, niepowodzenia, odrzucenie łatwo doprowadzały je do płaczu. Okazało się, że ostrożne, wrażliwe i niepewne siebie jest co siódme dziecko, i to właśnie to, które najczęściej staje się ofiarą rówieśniczych szykan.

Zupełnie niezależnie psychiatry amerykańscy zidentyfikowali u 15 procent dzieci typ „charakteru słamazarnego”. A więc wszystko, co przynosi życie, jest dla takich dzieci stresem, na który reagują zazwyczaj opieszale, nieraz z kolei nadmiernie impulsywnie (np. wybiegając z płaczem z pokoju). W Harwardzkim Laboratorium Badań nad Niemowlętami wykazano, że ok. 15 procent niemowląt rodzi się ze skłonnością do zahamowań i nieśmiałości. Niektórzy uczeni z tego środowiska podejrzewają, że jest jakiś gen nieśmiałości, kto wie, czy nie sprzężony z jasną karnacją skóry. Trzeba bardzo uważnie wyciągać wnioski z takich badań, ale nie ma dziś wątpliwości, że (nad)wrażliwość jest przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Osoba z wrodzoną nieśmiałością może rozwinąć naturalny zdrowy styl osobisty, który warto umieć rozpoznać i docenić. Problemy zaczynają się wtedy, gdy (nie bez związku z przykrymi doświadczeniami z dzieciństwa) dochodzi do mniej lub bardziej poważnych tzw. ucieczkowych zaburzeń osobowości, których wspólnym mianownikiem jest unikanie wszelkich kontaktów, odpowiedzialności, załatwiania spraw, życia intymnego. Ale na wszystko jest rada, zółw nie musi być koniem. Wystarczy, że wystawi trochę głowę...



Porozmawiajmy o ubezpieczeniach

Komfort i poczucie bezpieczeństwa - oto, co możesz zyskać, jeśli zdecydujesz się zaufać naszemu doświadczeniu. Zapewniamy spokój milionom Polaków. Ciebie też stać na rozwiązanie spełniające dokładnie Twoje potrzeby:

- majątkowe (domy)
- komunikacyjne
- osobowe
- turystyczne

Umów się z Agentem PZU

Krzysztof Dmoch
ul. Sochaczewska 3, 05-084 Leszno
kdmoch@agentpzu.pl
tel. 516 014 141



Wskazówki dla wrażliwców

Co jakiś czas zrób coś inaczej. Jeśli jadasz w domu, dla odmiany idź do restauracji. Idź inną drogą do pracy, zaryzykuj zmianę postępowania podczas intymnego zbliżenia, zainicjuj coś...

Rób to, co musisz zrobić. Kolejne unikanie załatwienia sprawy w urzędzie, wizyty u znajomych (lub ich zaproszenia), zapisania się na kurs – rozhartowuje cię. Jutro będzie jeszcze trudniej!

Bądź tym, kim jesteś. Twoja wrażliwość nie jest słabością, lecz określa twój charakter, osobisty styl.

Gdy masz wrażenie, że inni odbierają cię nieprzychylnie – przetrzyj oczy i rozejrzyj się. Może to tylko ty myślisz w tej chwili negatywnie – i o sobie, i o nich.

Co jakiś czas spójrz komuś w oczy. Może poczujesz wzmacniający przypływ! Może ktoś potrzebuje twojego uważnego spojrzenia!

Pewności siebie podczas rozmowy doda ci utrzymywanie brody nie niżej, niż trzyma ją rozmówca. Wypróbuj to! A przynajmniej nie utrzymuj wzroku wbitego w podłogę. Nie zasłaniaj ust dłonią...

Jeżeli twój partner załatwia wszystkie sprawy finansowe, urzędowe, towarzyskie, rodzinne, w szkole, a na dodatek jest rodzinnym kierowcą, odciąż go trochę, zanim dojdzie do kryzysu. Poczujesz się lepiej i bardziej niezależnie.

Wskazówki dla partnera osoby wrażliwej

Wrażliwiec to skarb. Dziękuj niebiosom za to, że zesłały ci osobę tak bliską i lojalną. Docen jej głębokie przywiązanie do najbliższych przyjaciół i rodziny oraz domową atmosferę.

Przyjmij swojego wrażliwca takim, jaki jest. Jeżeli usztynia się i wycofuje w obecności obcych, a w towarzystwie zawsze czuje się nieswojo – to co z tego? tobie to przecież w niczym nie szkodzi.

Unikaj tortur emocjonalnych. Nie nalegaj, nie zmuszaj. Osoby wrażliwe chcą, by ich partner był z nimi szczęśliwy, są jednak rzeczy, których po prostu nie są w stanie znieść. Jeżeli na przykład lubisz życie towarzyskie, zaś twój wrażliwiec woli zostać w domu, wybierz się na przyjęcie sam.

Idź na kompromisy. Osoby wrażliwe lubią uszczęśliwiać ludzi dla siebie ważnych. Twoje ustępstwo może je więc zachęcić do tego, by wykazać się większą odwagą niż normalnie.

Pomagaj mu. Bądź jego przewodnikiem po nieznanym świecie. Ale też nie przesadzaj.

Naucz się czytać znaki. Macie właśnie udać się na kolację z twoim nowym szefem i jego żoną. Twój wrażliwy partner nagle zaczyna czuć się źle, kaprysić i ociągać z ubieraniem. Nie doprowadzaj do kłótni. Powiedz raczej: „Idziemy do restauracji, którą dobrze znasz. Spotkanie nie potrwa wiele dłużej niż godzinę”. Upewnij swego wrażliwca, że wszyscy będą za nim wprost przepadać – bo też czego można w nim nie lubić?

Rozmawiaj z nim. Jeżeli niepokoją osoby wrażliwej psują twoje towarzyskie szyki, nie wahaj się jej o tym powiedzieć. Nie atakuj jednak. Raczej opowiedz o swoim problemie otwarcie i bezpośrednio i... idź sam!

W pracy osoby wrażliwe funkcjonują dobrze, jeśli mogą się poczuć jak w domu. Lubią rutynę, procedury, nie lubią delegacji i zaskakujących sytuacji. Sprawdzają się w karierach księgowego, programisty, archiwisty, lekarza (poza pracą w pogotowiu...). Nie zmuszaj osoby wrażliwej do negocjowania umów, pracy w handlu lub public relations.

¹³ - Czerpię z cytowanej już książki Johna M. Oldhama i Lois B. Morris, Twój psychologiczny autotyp, Jacek Santorski & Co, 2003.

cdn.



EKOLOGICZNA
PRZETWÓRNI MLEKA KOZIEGO
P.H.U. "KLIN" Małgorzata Klause-Wojas

MLEKO
JOGURTY • SERY • TWAROGI • ROLADKI

www.capra-campinos.pl

Wiejca 97, 05-085 Kampinos

Posiadamy certyfikat rolnictwa ekologicznego



...drukarz do Wajraka

ochrony naturalnych procesów – nawet jeśli oznacza to znikanie poszczególnych gatunków czy cennych siedlisk. Leśnicy chcą natomiast chronić Puszcę taką, jaką znamy. Jest ona unikatową przyrodniczo pozostałością dawnych lasów, a bez pomocy człowieka zmniejszy się jej różnorodność.

FAKTY: Znowu nie wiadomo, o jakie gatunki i siedliska chodzi. Gdyby tak było, jak piszą leśnicy, Amazonia byłaby najuboższym lasem na świecie. Przyroda sama sobie świetnie radzi. Świadczy o tym blisko 10 tys. lat historii Puszczy. Zabawne jest pisanie, że koniecznie trzeba zachować Puszcę, jaką znamy. Puszcza – co wiemy z historii – cały czas się zmieniała. To dynamiczny, żywy organizm. Takie postawienie sprawy świadczy o tym, że leśnicy nie rozumieją Puszczy. To zmieniająca się samoistnie Puszcza gwarantuje różnorodność biologiczną. Naukowcy, turyści podziwiają przecież te części Puszczy, gdzie człowiek nie ingeruje albo dawno nie ingerował. Te najsilniej zmienione przez leśników obszary Puszczy jakoś mało kogo przyciągają i nie ma tam zbyt wielu ciekawych gatunków.

5. Cięcia w Puszczy będą niewielkie

MANIPULACJA: Średnie roczne pozyskanie drewna w nadleśnictwie Białowieża do 2021 r. wyniesie 18,8 tys. m³. To o połowę mniej, niż zakładał plan pozyskania w poprzedniej dekadzie. Dla porównania: w przeciętnym pozapuszczańskim nadleśnictwie wycina się ponad 90 tys. m³ drewna rocznie, czyli pięć razy więcej. Nawet kilka parków narodowych pozyskuje więcej drewna, niż planowane jest w Nadleśnictwie Białowieża. Co ważne, na obszarze tym przyrośnie cztery razy więcej drewna, niż zostanie wycięte.

FAKTY: Będą trzy razy większe niż obecnie. Z 6 tys. m³ rocznie cięcia w nadleśnictwie Białowieża wzrosną do blisko 20 tys. rocznie. A w tym roku będą zapewne jeszcze większe, bo przecież leśnik „musi” zwalczać kornika. Dziękiół trójpalczasty wycofuje się z lasów o bardzo niewielkim pozyskaniu. Przyrost masy drewna jest dobrym wyznacznikiem dla lasów produkcyjnych, a nie naturalnych, zaś wycinka 90 tys. m³ w przeciętnym nadleśnictwie świadczy o tym, jak bardzo wycinane są nasze lasy i dlaczego tak często widzimy w nich zręby.

6. Puszcza Białowieńska jest dla leśników skarbem

MANIPULACJA: Leśnicy opiekują się Puszcą Białowieńską od ponad 90 lat. W 1929 r. ich starania doprowadziły do zerwania kontraktu z angielską firmą The Century ETC, tzw. Centurą, która prowadziła rabunkową wycinkę Puszczy. Gdyby nie ta decyzja, jej wiele cennych fragmentów dziś by nie istniało.

FAKTY: Jest skarbem, a raczej skarbonką, z której czerpali garściami. 90 lat opieki nad Puszcą przez leśników to najgorsze 90 lat w historii Puszczy. Po pogonieniu tzw. Century, czyli angielskiej firmy tnącej Puszcę, polscy leśnicy wycinali tyle samo, a czasami i więcej, co ci straszni Anglicy, przed którymi „uratowali” Puszcę.

7. Leśnikom nie chodzi o pieniądze

MANIPULACJA: Lasy Państwowe od lat prowadzą wielofunkcyjną gospodarkę leśną, zgodnie z którą ochrona przyrody jest ważniejsza od pozyskania drewna. Trzy puszczańskie nadleśnictwa są deficytowe – na utrzymanie takich jednostek zrzucają się nadleśnictwa z całej Polski.

FAKTY: LP mają z wycinki naszych lasów przychody rzędu 8 mld zł rocznie, z czego 2 mld jest wydawane na pensje około 26 tys. zarabiających świetnie leśników (nadleśniczowie – to od 16 do 20 tys. zł brutto). Wydatki na ochronę przyrody są wielokrotnie mniejsze. Leśnicy boją się precedensu. Boją się, że jeżeli Polacy zobaczą, że Puszcza radzi sobie bez pomocy, będą chcieli też pozostawienia innych cennych lasów w spokoju, a to już może zaszkodzić leśnikom, którzy przecież czerpią poważne zyski z lasów należących do skarbu państwa, czyli wszystkich obywateli. To sprawia, że tak bardzo sprzeciwiają się pozostawieniu Puszczy w spokoju.

8. Leśnicy doceniają znaczenie martwego drewna

MANIPULACJA: Leśnicy dbają o to, aby w lesie znajdowała się wystarczająca ilość martwego drewna niezbędnego dla istnienia wielu związanych z nim cennych gatunków. Świerki zabite przez kornika po ścięciu będą pozostawiane do naturalnego rozkładu. Już dziś w trzech puszczańskich nadleśnictwach martwe drewno to średnio 74 m sześć./ha – prawie dwa razy więcej niż średnia dla parków narodowych.

FAKTY: W takich ściętych świerkach, nawet jeżeli są pozostawione, rzadkim gatunkom dzięciołów będzie raczej trudno wykuć dziuple. Porównywanie Puszczy z innymi parkami narodowymi nie ma większego sensu, bo to inne regiony Polski, inne lasy itd. Na razie w Puszczy brakuje martwego drewna, od którego zależy jej różnorodność. Wyznacznikiem dla Puszczy powinien być rezerwat ścisły Białowieckiego Parku Narodowego, najlepiej zachowany kawałek Puszczy. Tam średnio jest 160 m sześć./ha, czyli ponad dwa razy więcej niż to, czym chwalą się leśnicy.



9. Martwe świerki zagrażają bezpieczeństwu

MANIPULACJA: Za kilka lat setki tysięcy drzew zabitych przez kornika zaczną się masowo przewracać. Jeśli się ich nie obali, dla bezpieczeństwa turystów i okolicznych mieszkańców trzeba będzie wprowadzić zakaz wstępu do Puszczy Białowiejskiej. Martwe drzewa zwiększają także zagrożenie pożarowe, zwłaszcza przy suchych latach i zwiększonym ruchu turystycznym.

FAKTY: Na razie większa liczba pożarów pojawiała się tylko wtedy, gdy usuwano martwe świerki w czasie poprzednich gradacji. Poza tym jeszcze nikt nie zginął w czasie wędrówki po Puszczy. Natomiast jedna osoba zginęła w trakcie prac leśnych, a całkiem niedawno jedna została poważnie ranna. Wystarczy zachować ostrożność i nie odwiedzać lasu, gdy wieje, oraz nie chodzić przy martwych drzewach.

10. Leśnicy mają obowiązek walczyć z kornikiem

MANIPULACJA: Zobowiązuje ich do tego prawo. Zgodnie z ustawą o lasach zadaniem leśników jest ochrona lasów, w tym wykrywanie i zwalczanie zagrażających im owadów. Jedyną znaną nauce metodą walki z kornikiem jest usuwanie zaatakowanych przez szkodnika drzew, zanim zdąży się on przenieść na sąsiednie.

FAKTY: Kornik i jego gradacje, podobnie jak inne owady, nie zagrażają lasom, są ich elementem i ważnym czynnikiem kształtującym lasy naturalne. Kornik zabił w Puszczy przez kilka lat gradacji zaledwie 10 proc. świerków. Świerk znakomicie się odnawia tam gdzie działał kornik, poza tym grab i dąb. Jedyne, czemu zagraża kornik, to produkcja drewna i o to chodzi w jego zwalczaniu. Leśnicy nie chcą się zgodzić, aby ktoś poza nimi zabijał drzewa w lesie. Dlatego jak najszybciej Puszcza powinna zostać zabrana z „troskliwych” rąk leśników i cała zostać objęta ochroną.

Adam Wajrak

Czy wiecie, że...

Sygnalista trafia do Waszych domów dzięki naszym wolontariuszom: Barbarze, Mariuszowi, Szymonowi, Angelice, Jakubowi, Mateuszowi, Łukaszowi, Magdzie, Bartkowi, Michałowi, Mateuszowi, Julii, Darii, Adzie, Maćkowi, Gustawowi i Iwowi. Dziękujemy!

EKO STOLARKA

ROLETY PLISY MOSKITIERY

wycena+pomiar+montaż
GRATIS!

Zadzwoń
umów się na pomiar
tel 501 714 740

www.ekostolarka.pl

www.yourchoice.edu.pl

YOUR CHOICE
CENTRUM NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH

- ➞ Nauka poprzez zabawę już dla 3 latków
- ➞ Ciekawe kursy dla dzieci i młodzieży
- ➞ Zajęcia dla dorosłych i seniorów
- ➞ Małe grupy lub zajęcia indywidualne
- ➞ Specjalistyczne szkolenia dla firm
- ➞ Korepetycje szkolne
- ➞ Home schooling
- ➞ Pomoc logopedy, konsultacje z psychologiem
- ➞ Kursy językowe za granicą



Leszno ul. Chopina 51



785 702 736

Wywiadowca Małgorzata Walewska

– Twoja ulubiona rola? Najbliższa Twojemu sercu i talentowi.

– Zawsze najbardziej fascynują mnie role nowe lub trudne, takie, które się długo odkrywa i które mają skomplikowane podłoże psychologiczne i muzyczne. Lubię wyzwania. Ostatnio taką rolą jest dla mnie Kundry w „Par-sifalu” Ryszarda Wagnera, którą raz w roku, przed świętami wielkanocnymi, mam przyjemność śpiewać w Operze Poznańskiej. Zapraszam w kwietniu przyszłego roku. Teraz moje emocje pochłania monolog Kleopatry ze sceny lirycznej „Śmierć Kleopatry” Hectora Berlioza.

– Co oprócz samego śpiewania daje spełnienie w występach w operze?

– Dla mnie śpiew jest nierozdzielnie związany z aktorstwem. Właściwie nie jestem przekonana, czy „aktorstwo”, które sugeruje pewnego rodzaju udawanie, jest tutaj dobrym słowem, bo tak naprawdę chodzi mi o interpretację polegającą na głębokiej analizie tekstu i wpisaniu w postać własnych uczuć i emocji. Chodzi o odnalezienie w sobie stanów psychicznych, które pomogą zrozumieć postać i wiarygodnie przedstawić to publiczności. To musi być prawda. Zauważyłam, że im trudniejsza rola, tym większa satysfakcja.

– Co oprócz lekcji śpiewu musisz robić, żeby przygotować się do premiery? Czy uprawiasz jakiś sport? W jaki sposób dbasz o kondycję, która jest potrzebna, żeby wytrzymać kilka godzin na scenie?

– Uczę się języków, wymowy. Dbam o kondycję i dietę. Ćwiczę głównie wtedy, kiedy mam dłuższe przerwy w śpiewaniu, żeby mięśnie się nie rozleniwiły. Czasem rola wymaga specjalnych przygotowań, np. do „Die Frau ohne Schatten” w Meksyku trenowałam tai chi. Teraz, przy „Par-sifalu”, musiałam skupić się na wzmocnieniu mięśni kręgosłupa, bo rola wymaga prostego siedzenia bez ruchu przez godzinę i dziesięć minut.

– Co dzieje się teraz z operą, bo nie powstają już tak wielkie dzieła, jak opery Verdiego czy Wagnera? Czy może jednak tworzy się nowe? Co teraz się śpiewa, jeżeli nie opery tych największych kompozytorów?

– Cały czas najchętniej się śpiewa opery największych. To są geniusze swojego gatunku i naprawdę tam jest z czego czerpać jeszcze przez długie lata. Są też współcześni kompozytorzy, którzy zajmują się operą. Oprócz Krzysztofa Pendereckiego mamy w Polsce parę obiecujących nazwisk, jak Paweł Mykietyń czy Paweł Szymański, których dzieła mogliśmy oglądać w Operze Narodowej. Cieszy mnie też odkopywanie starych, mało lub wcale niegranych oper. Na jesieni czyli na początku przyszłego sezonu Teatr Wielki w Warszawie wystawi „Goplane” Władysława Żeleńskiego, gdzie będę miała przyjemność śpiewać Wdowę.

Agata Bażyńska

– Co byś robiła, gdybyś nie śpiewała?

– Nie wiem, może skakałabym na spadochronie... Śpiewanie jest dla mnie jak tlen, mam wrażenie, że to daje mi stabilność emocjonalną. Żyję, bo śpiewam.

– Co daje Ci program „Twoja twarz brzmi znajomo”?

– Och! Uwielbiam ten program! Nie spodziewałam się, że przyniesie mi on tyle radości. Obcowanie z utalentowanymi ludźmi zawsze jest przyjemnością, a „Twoja twarz brzmi znajomo” jest ze wszech miar profesjonalny i do-pracowany w najmniejszych szczegółach. Paradoksalnie, mimo że jest programem rozrywkowym, ma wielką wartość edukacyjną, właśnie dzięki temu, że skierowany jest do tak szerokiego grona odbiorców i przedstawia tak różne gatunki muzyczne. Dzięki niemu fani disco polo, rapu czy rocka mają szansę usłyszeć fragmenty muzyki klasycznej czy musicalu w bardzo dobrym wykonaniu. Wiem, że to działa, bo coraz więcej młodzieży, która zna mnie z programu, przychodzi na moje koncerty z rodzicami. Czasem okazuje się, że ci rodzice też po raz pierwszy są na koncercie klasycznym. A największym sukcesem jest to, że te dzieci z rodzicami wracają i przyprowadzają swoich bliskich. W taki oto przewrotny sposób telewizja komercyjna ma duże zasługi w rozpowszechnianiu kultury wysokiej.

– Plany: te bliskie i te dalekie. Co będzie robić Małgorzata Walewska za wiele lat na emeryturze? Czego nie zrobiłaś z rzeczy niezwiązanych z operą, bo nigdy nie miałaś czasu? Żałujesz czegoś?

– Plany – to moja specjalność! W tym roku dosyć dużo będę występować w Polsce, więc polecam śledzenie wiadomości na moim profilu FB lub na stronie www.malgorzatawalewska.com. Jedno z przedstawień „Goplane” będzie transmitowane na żywo przez platformę internetową. To jest wspaniałe, że można obejrzeć spektakl wszędzie, gdzie dochodzi internet.

A z emeryturą w zawodach artystycznych jest inaczej niż wszędzie. Cieszę się, że śpiewam głosem niskim, bo jest mnóstwo ról dla starych bab i nikt mi nie powie, że jestem za stara. Ostatnio śpiewałam Hrabinę w Damie Pikowej w Strasburgu i reżyser martwił się, że jestem za młoda – to bardzo miłe uczucie. W zarym wieku Hrabiny zamierzam być w znakomitej formie. A gdy zejść ze sceny, to będę uczyć. Kontakt z młodymi ludźmi i możliwość przekazania swoich umiejętności jest bardzo przyjemną perspektywą. Mam też nadzieję, że nadal będę dyrektorem artystycznym konkursu wokalnego imienia Ady Sari. Moja znakomita poprzedniczka, prof. Helena Łazarska, oddała mi tę funkcję właśnie w okolicy swoich osiemdziesiątych urodzin. Gdy patrzę na piękną, osiemdziesięcioletnią Helenę, to widzę, że starość to tylko wybór. Znam starych dwudziestolatków i paru młodych osiemdziesięciolatków. Ja będę wiecznie młoda. A! I napiszę książkę albo scenariusz. Taki jest plan.

– Dziękuję za rozmowę.

Rdzawi i wściekli

W upalnie sobotnie przedpołudnie jedziemy na parking przy szkole w Lesznie – tam rozpoczyna się IV Babicki Złot Pojazdów Zabytkowych. I rzeczywiście są! Błyszczące duże i małe fiaty, garbata niebieska warszawa, trzy poraszki, syrenka na żuku. W najdalszym rzędzie na podziw czekają jednoślady, a między nimi Sokół i dwie beemwice 350 i 500. Nieliczne pojazdy przywieziono na lawetach, większość dojechała bez problemu.

Rejestrację uczestników prowadzi pan Adam Kotwicki „Kotwica” – organizator złotu – który w wolnej chwili opowiada nam o początkach imprezy: „Kiedy kupiłem sobie fiata 125, odrestaurowałem go i wpadłem w wir motoryzacji. Pomyślałem sobie, że warto by było pokazać mieszkańcom Babic swoją pasję i zebrać pasjonatów. Dwie edycje złotu były stacjonarne, a potem pojechałem do Wójta Leszna i zaproponowałem zorganizowanie przejazdowej imprezy. Wójt z chęcią przystał na taką propozycję i dziś o 14.30 ruszamy z Leszna do Babic. Rejestracja uczestników



jeszcze się nie zakończyła, ale już jest ich 48.” Pytany o plany na przyszłość pan Adam dodaje: „W przyszłym roku piąty zjazd – jubileuszowy. Po cichu marzę, że będzie dwudniowy.” Pełni podziwu życzymy powodzenia i gratulujemy pomysłu. Patrząc na zaangażowanie i energię „Kotwicy” nie mamy wątpliwości, że wydłuży się czas złotu, a chętnych do pokazania swoich maszyn przybędzie.

Wśród właścicieli jednośladów wypatrujemy pana Mariana Boguckiego z Grądów. Pytamy: „Kiedy zaczęła się Pana pasja, jaki był Pana pierwszy motor?” Pan Marian

z uśmiechem mówi, że ze 20 lat temu, a pierwszy motor – WSK B106 – dostał od wujka, wymagał remontu, ale już wkrótce mógł jeździć po polnych drogach. „To ile miał Pan wtedy lat? Jak to było z prawem jazdy?” – dopytujemy. „Miałem 15 lat, z prawem jazdy był kłopot i jeździłem... na dziko” – ze śmiechem wyznaje pan Marian, a to wspomnienie i rozbijający śmiech naszego rozmówcy sprawia, że też się śmiejemy, zazdroszcząc w duchu tych dzikich jazd po naszych właśnie okolicach, po Powązkach, między innymi. Wracamy jednak do roku 2016, teraz pan Bogucki ma w kolekcji 10 historycznych motocykli i jeszcze kilka do odrestaurowania. Często jest to żmudny i długi proces, kiedy szuka się tylko oryginalnych części. Ukochany pojazd to rówieśnik pana Mariana WFM M06. „Czy planuje Pan zorganizowanie wystawy swojej kolekcji?” – chcemy się dowiedzieć. „W tej chwili posiadam na podwórzu oszklone pomieszczenie i można moje motory zobaczyć, porozmawiać o polskiej myśli technicznej.” Dodajemy, że

szczególnie przy okazji wymiany opon czy usług wulkanizacyjnych :). Na zakończenie rozmowy dowiadujemy się, że na ubiegłorocznym zlocie pan Bogucki dostał puchar za najładniejszy jednoślad, Junaka M10. Dziękujemy za rozmowę i umawiamy się na kolejne spotkanie.

Robimy jeszcze kilkanaście zdjęć, od razu żałując, że nie zmieszcza się w tym wydaniu Sygnalisty i wracamy do sobotnich, domowych obowiązków, szczęśliwi, że choć godzinkę spędziliśmy z ludźmi z pasją.

Redakcja

Ogłoszenie dla Mieszkańców Powiatu Warszawskiego Zachodniego

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Ożarowie Mazowieckim ogłasza nabór kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej zawodowej i rodziny zastępczej niezawodowej. Szkolenie prowadzone jest według Programu PRIDE – Rodzinna Opieka Zastępcza, zatwierdzonego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Uczestnictwo w szkoleniu jest bezpłatne.

PRIDE to program przygotowujący rodziny do pełnienia różnych form opieki zastępczej nad dziećmi. Ma on formę warsztatową, pozwala więc, poza uzyskaniem konkretnych wiadomości, na zdobycie i przećwiczenie umiejętności związanych z wychowywaniem dziecka powierzonego w opiekę zastępczą. Program składa się z 12 sesji grupowych trwających po 4 godziny. Sesje te prowadzone są przez licencjonowanych trenerów.

Część szkoleniową uzupełniają: 2 indywidualne spotkania z trenerami, które odbywają się w miejscu zamieszkania kandydatów, 10-godzinne praktyki w rodzinach zastępczych wyznaczonych przez Kierownika Zespołu Pieczy Zastępczej PCPR w Ożarowie Mazowieckim. Przed przystąpieniem do szkolenia wymagane jest skompletowanie przez kandydatów dokumentów stanowiących podstawę do zakwalifikowania na szkolenie.

Zapraszamy na konsultacje wstępne do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, kontakt tel. 22 733 72 57, 600 995 194 z Ewą Bargieł.

Ewa Bargieł

BYS®

**ODBIÓR
ODPADÓW**

OD FIRM I INSTYTUCJI

Konkurencyjne ceny!

Zadzwoń!

22 835 40 48

www.bys.pl

www.pytlakowski.pl

PYTLAKOWSKI

TECHNIKA GRZEWCZA

KWM-SGR KWM-SGRS UKS-G

BIOVERT EKOGROSZEK WĘGIEL PELLET DREWNO

PLESZEWSKIE KOTŁY C. O.

Fabryczny Punkt Sprzedaży

MONTAŻ-SERWIS-DORADZTWO

Wyględy, ul. Leśna 93,
tel.: 602 392 011, 22 725 97 33



Zatrucie czekoladą u psów i kotów

Dla nas słodycz jest czymś normalnym, czasem odrobiną przyjemności. „Jeżeli ja zasługuję na coś słodkiego, coś dobrego, to mojemu pieskowi też się należy, przecież nic mu się nie stanie”- tak twierdzi większość społeczeństwa, ale, czy aby przypadkiem nie jest w błędzie?

Co to właściwie jest czekolada?

Zatrucie czekoladą to dokładnie zatrucie teobrominą. Jest to substancja szczególnie toksyczna nie tylko dla kotów i psów, lecz również dla koni, papug, nornic, królików. Dawka śmiertelna dla kotów wynosi 200mg/kg masy ciała, natomiast dla psów jest to wartość 100-300mg/kg. Substancja ta występuje w ziarnach kakaowca, herbacie, kawie i yerba mate, coli i innych. Ludzie w przeciwieństwie do zwierząt dobrze tolerują czekoladę. Zwierzęta bardzo wolno metabolizują i wydalają związki zawarte w czekoladzie, które kumulują się w organizmie. Dlatego też codzienne podawanie paru kostek tego produktu spowoduje osiągnięcie w organizmie stężenia toksycznego. Okazuje się, że stwierdzenie: „2 kostki mu nie zaszkodzą” okazuje się zarówno błędne jak i bezpodstawne.

Objawy zatrucia teobrominą.

W momencie osiągnięcia stężenia toksycznego teobrominy w organizmie objawy pojawiają się w ciągu 24 godzin, lecz najczęściej widać je już po 4 godzinach. Są to: wahania ciśnienia, zaburzenia rytmu serca, bolesny brzuch, chwiejny chód, duszność z przyspieszonym oddychaniem. Często właściciel może zaobserwować u swojego zwierzęcia zwiększone pobieranie wody oraz zwiększone oddawanie moczu. Może też występować ślinotok, napady drgawek, nadpobudliwość. Objawy zatrucia występują z różnym nasileniem. Stan kliniczny zwierzęcia zależy od ilości przyjętej substancji toksycznej. W ciężkich przypadkach zatrucia dochodzi do sztywności mięśni, oddawania krwistego moczu, pojawia się biegunka, spadek temperatury. Niestety, zwierzęta w takim stanie najczęściej ponoszą śmierć wśród drgawek spowodowanych uszkodzeniem układu nerwowego oraz niewydolnością krążeniową.

Mój pies/kot zjadł czekoladę, co dalej?

Warto zwrócić uwagę, jaki rodzaj oraz jakiej firmy została zjedzona czekolada. Zawartość toksycznej teobrominy jest różna, co ilustruje poniższa tabela:

Czekolada mleczna	1,5-22 mg w 1g – 150-220 mg w 100g
Czekolada gorzka	4,5-16 mg w 1g – 450-1600 mg w 100g
Kakao w proszku	5,3-26 mg w 1g – 80-390 mg w łyżce stołowej
Czekolada w proszku	0,5mg w 1g – 7,5 mg w łyżce stołowej

Bardzo ważnym czynnikiem jest czas, jaki upłynął od momentu spożycia przez zwierzę czekolady. W momencie, gdy jest to zaledwie kilkadziesiąt minut, należy sprowokować u pupila wymioty, np podając mu wodę utlenioną bezpośrednio do pyszczka. Ilość jest zmienna i zależy od wielkości osobnika, u niektórych wystarczy zaledwie 2ml, a u innych nawet do 10ml. Sprowokować wymioty może też roztwór soli kuchennej. Jeżeli nie uda się wywołać wymiotów, należy udać się do lekarza weterynarii. Niestety, brak jest specjalistycznej odtrutki przeznaczonej do zwalczania skutków spożycia teobrominy. Lekarz weterynarii podejmie konieczne kroki z użyciem odpowiednich środków farmakologicznych w zależności od sytuacji. Pozostawione resztki produktów spożywczych, napoczęte czekoladki są idealnym łupem dla ciekawskich zwierząt. Należy pamiętać, aby nie zostawiać produktów zawierających czekoladę w miejscach łatwo dostępnych dla zwierząt, bo „lepiej zapobiegać niż leczyć”.

Lek. wet. Jarosław Sałek
Gabinet weterynaryjny w Lesznie

Święty spokój

Od kilkunastu dni trwają prace nad drogą w Grądach. Przejeżdżając tamtędy, zwróciłem na tę inwestycję uwagę. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że prace idą zgodnie z planem. I tu zaczynają się pytania - z jakim planem? Jak wielu inwestycjom prowadzonym na terenie gminy Leszno tak i tej brakuje jakichkolwiek oznaczeń, co to za budowa, kto ją nadzoruje? Do kiedy będą zakończone prace? Gdzie są zabezpieczenia? Jakie utrudnienia?

Można by powiedzieć, że Tu po prostu tak jest, że wszystko jest robione bez żadnych reguł, a z pewnością z dala od obowiązujących przepisów. A co budzi wątpliwość, przy akceptacji Gospodarza Gminy.

Od razu przypomina mi się sytuacja z niedawnej przeszłości, kiedy trwały prace brukarskie przy rozbudowanym przedszkolu w Lesznie. Poranne doprowadzenie maluchów do przedszkola mogło się skończyć katastrofą. A wszystko przez pilnie pracujących robotników docinających kostkę brukową między chyżo wędrującymi do wejścia budynku przedszkolakami. Cóż, można by rzec, więcej szczęścia niż rozumu. Kierownictwo budowy nie powinno dopuścić do takiej sytuacji. Ale widocznie nie zostało poinformowane, jakie ma obowiązki.

Obowiązujące w Polsce Prawo budowlane nakłada jednoznaczne obowiązki względem Kierownika budowy, Inwestora, Inspektora Nadzoru podczas procesu budowlanego, m.in. jest to zabezpieczenie terenu budowy, oznakowanie zagrożeń i umieszczenie tablicy informacyjnej

SKLEPIK OGRODNICZY

DLA CAŁEJ RODZINKI

ZAPRASZAMY PONOWNIE JUŻ W MARCU

NAWOZY, NARZĘDZIA, PODŁOŻA, NASIONA, KRZEWY I KWIATY, ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN I OWADOBÓJCZE, BASENY I CHEMIA BASENOWA

w widocznym miejscu. Informacje zawarte na tablicy informacyjnej budowy krótko i zwięźle odpowiedzą, co jest budowane, kto jest inwestorem, kogo w razie awarii, jakiegoś zdarzenia należy poinformować, kto nadzoruje roboty.

Kolejny przykład nasuwa się sam. Wieść gminna niesie, że obok GS Leszno powstaje market budowlany „Mrówka”. Ale informacja o tym jest chyba ściśle tajna, bo przy tej budowie, trudno doszukać się jakiegokolwiek tablicy informacyjnej.

Kolejny miejscowy zwyczaj, robimy po cichu, bez rozgłosu. Bo najważniejszy jest święty spokój - przy pracy.

Czytelnicy, zachęcam Was do zainteresowania się otoczeniem. Powszechny brak zainteresowania skutkuje łamaniem prawa i powstawaniem plotek.

Nikt nie lubi być zaskakiwany, a My w naszej gminie jesteśmy nieustannie.

Jak chcemy mieć święty spokój z niespodziankami i problemami - to trzeba o nich wiedzieć wcześniej. Jak to mówią, problemy rozwiązuje się przed robotą, a nie po robotcie.

Mieszkaniec

MAR-KOS

Naprawa sprzętu ogrodniczego

Naprawa skuterów

Części zamienne do:

kosiarek, pilarek, kos spalinowych, odśnieżarek, agregatów prądotwórczych, maszyn i urządzeń budowlanych, skuterów.

KAMPINOS

MAR-KOS

LESZNO

Marcin Bogucki
Wilkowa Wieś 51, 05-084 Leszno
tel. 513 273 221

Dojazd do Klienta gratis!

Z poradnika ogrodnika

Co zrobić ze skoszoną trawą?

Sezon w pełni, zieleń rozkwita, trawnik piękny, więc kosić trzeba. Tylko co zrobić ze skoszoną trawą? Sposobów jest kilka. Najlepiej traktować skoszoną trawę jako surowiec do wtórnego wykorzystania, a nie jako kłopot.

Najprostsze rozwiązanie to kompostowanie. Trawa zawiera dużo azotu i dzięki niej stworzymy wartościową próchnicę. Należy tylko pamiętać, że kompostując skoszoną trawę, trzeba trzymać się kilku zasad. Musimy układać ją niezbyt grubymi warstwami, bo ma tendencję do zbijania się i tworzenia nieprzepuszczalnej warstwy, w której zachodzą procesy gnilne. Dlatego też do kompostownika należy układać odpadki warstwowo, tzn.: drobne-grube, suche-mokre. Na przykład skoszoną trawę (najlepiej wcześniej podsuszoną) przekładamy odpadkami kuchennym, chwastami z ogrodu, gałązkami krzewów, można również przesypać ziemią. Pole do popisu mamy dość spore.

Jeśli nie zamierzamy budować/kupować kompostownika, to trawę możemy kompostować w wykopanym dołku. Dołek kopimy np. 40 centymetrowy, zasypujemy go trawą i innymi odpadkami organicznymi, a następnie przysypujemy ziemią. Trzeba pamiętać, że po jakimś czasie dołek się zapadnie, bo materiał organiczny ulegnie rozkładowi, więc już na początku na wierzchu można nasypać więcej ziemi. Taki sposób jest szczególnie polecany na ubogich glebach w pobliżu drzew lub krzewów (nie za blisko, żeby nie uszkodzić korzeni). Będzie stanowił dla nich źródło surowców mineralnych i nie będzie potrzeby używania nawozów. Czynność można powtarzać wielokrotnie, nie ma obawy, że przenawozimy.

Kolejny sposób na pozbycie się trawy to ściółkowanie. Jest to również dobra metoda na poprawienie struktury gleby. Skoszoną trawę rozkładamy na przykład pod krzewami/drzewami, na rabatach/ścieżkach w kilkucentymetrowej warstwie. Korzyści mamy tu sporo: zapobiegamy rozrostowi chwastów, użyźniamy glebę, wzbogacamy ją w azot jak również przyczyniamy się do zatrzymania wilgoci.. Żeby zapobiegać wzrostowi chwastów, ściółkowanie trzeba wykonywać wielokrotnie, jak tylko mamy nowe zasoby trawy. Co prawda trawa nie jest bardzo estetycznym materiałem do ściółkowania, ale doskonale się sprawdza pod rozłożystymi krzewami albo w miejscach, które nie są reprezentacyjne. Dodatkowo koszoną trawę możemy wykorzystać w miejscach, w których w przyszłości chcemy stworzyć rabatę. Rozsypujemy trawę na kilku - , kilkunastocentymetrową warstwę i w ten sposób tworzymy okrywę, która nie dopuści do rozrastania się chwastów.

Może warto rozważyć powyższe metody przed pozbyciem się trawy z naszego ogrodu. Oddawanie ziemi tego, co sama zrodziła, zapobiega wyjąłowieniu gleby i jest naturalnym sposobem obiegu materii w przyrodzie.

Kinga Dzięgielewska

Lato w ogrodzie, czyli podlewanie

Coraz cieplejsze i intensywnie słoneczne okresy skutkują niestety stratami poniesionymi w wyniku niedoboru wody w ogrodzie. Osłabione gorącym latem rośliny, które nie zostały odpowiednio „napojone”, mają też więcej problemów z przetrwaniem bezśnieżnych zim, czyli ponownej suszy. Szkoda jest kilkuletnich okazów szmaragdowych tuji czy też innych roślin, które z zielonych bezpowrotnie zmieniły kolor na rdzawy brąz i niestety nie wrócą już do żywych. Nawet najlepszy nawóz nie zastąpi nam niezbędnej porcji wody.

Obecnie zarówno przystępne ceny jak i łatwość samodzielnej instalacji powodują, że warto zaplanować sobie „prawie automatyczny” system podlewania w ogrodzie. Plusem jest możliwość zaprogramowania podlewania w optymalnym czasie zarówno dla roślin jak i dla gminnego wodociągu, czyli w nocy. Podlewanie doglebowe czy też wprost do bryły korzeniowej jest też najefektywniejsze dla roślin przy jednoczesnym znacznie mniejszym zużyciu wody oraz sporej oszczędności naszego cennego czasu.

Tak więc kupując, np. basen dla rodzinki, nie zapomnijmy o wodzie dla naszych zielonych przyjaciół.

Dorota Bielecka
Sklepek Ogrodniczy, Wilkowa Wieś 4C

Historia Leszna i okolic (1) Zaborów moich marzeń

Zapraszamy do lektury tekstów o przeszłości, najpierw tej odległej, a potem tej coraz nam bliższej. Wspólnie z panem Adamem Bartosikiem cofnijmy się na chwilę o kilka tysięcy lat, a potem już na dłużej o kilka stuleci i zobaczymy, co sprawiło, że nasze okolice wyglądają dziś właśnie tak a nie inaczej.

Dlaczego właśnie tutaj?

Od niepamiętnych czasów nasze okolice były terenem osadnictwa. Wykopaliska archeologiczne w okolicach Leszna i Borzęcina świadczą o tym, że od kilku tysięcy lat na tych terenach rozwijała się cywilizacja. Jednak niewiele o niej wiemy.

Nasze dzieje rozpoczniemy od czasów, gdy mamy pierwsze źródła pisane. Tak się składa, że tereny dzisiejszego powiatu warszawskiego zachodniego obejmują miejsca związane z historią Polski od wczesnego średniowiecza. Nasze wsie i parafie są jednymi najstarszych na Mazowszu. Rokitno czy Błonie może miały ważniejszą funkcję administracyjną niż Warszawa. Grodzisko tzw. Zamczysko położone na skarpie wiślanej i otoczone bagnami było prawdopodobnie wczesnosłowiańskim grodem tzw. refugialnym, czyli obronnym.

Dzisiaj Leszno położone jest na szlaku prowadzącym z Sochaczewa do Warszawy przez Kampinos. Jednak kiedyś tak zwany Trakt Królewski prowadził skrajem wielkich lasów oddzielających równinę Utraty wielką skarpią, na której od najdawniejszych czasów znajdowały się osiedla ludzkie. Tereny dzisiejszych parafii Leszno, Kampinos, Zawady, Zaborów, Łomianki, Babice Stare, Borzęcin, Rokitno, Żbików, Łomianki, Izabelin właśnie zostały wydarte tym ogromnym lasom, które rozciągały się od zachodu - od Bolimowa aż do Puszczy Myszynieckiej na północny-wschód. Ogromny kompleks leśny był ostoją wszelkiego rodzaju bogactw naturalnych i zwierząt. Ostatnie żubry wyginęły

pod koniec XVII wieku. Ostatnie niedźwiedzie wybił w Puszczy hetman Branicki w połowie XVIII wieku! Lasy dzisiejszej Puszczy Kampinoskiej były zawsze domeną władzy książęcej a potem królewskiej. W naszych lasach polowali książęta mazowieccy potem królowie Polski- Jagiełło, Jan Kazimierz, Jan Sobieski czy Stanisław August.

Puszcza Kampinoska stanowiła naturalną ochronę dla wczesnego osadnictwa. Dlatego najstarsze miejscowości powstawały niedaleko lasów i rzek: Kielpin, Łomna, Czośnów, Kazuń, Grochale, po północnej stronie, a Groty, Latchorzew, Babice Stare, Wieruszów, Woycieszyn, Borzęcin, Zaborów, Leszno, Grądy, Krogulec, Łubiec, Powązki czy Kampinos po południowej stronie puszczy. Pruszków, Czubin, Żbików, Rokitno, Radzików, Błonie, Wawrzyszew, Gwarantowa Wola, Zawady, Łuszczew, Szczytno wzdłuż Mrowy, na zachodzie, m.in. Sochaczew, Plecewice, Brochów wzdłuż Bzury.

Rzeki - Wisła, Bzura, Mrowa (Utrata - dawniej znacznie większa) - i Puszcza Kampinoska to granice naturalne dla osadnictwa wczesnośredniowiecznego w tym terenie. Tak usytuowane terytoria mogły przez wieki spokojnie rozwijać się bez obaw przed najazdami czy wyprawami rabunkowymi. Południowy brzeg pradoliny Wisły stanowi wysokość na 13-18 metrów skarpią. Od Jazdowa, Starego Miasta przez Bielany do Młocin, potem przez Wólkę Węglową, Lipków, Wólkę Zaborowską, Zaborów, Różin, Łubiec, Grabinę, Więcę, Kampinos, Grabnik do Plecewic ciągnie się granica naturalnej obrony i ucieczki.

Adam Bartosik

Zaborów, moja wieś, w której się wychowałem, w której mieszkam i w której chcę żyć. To moje miejsce na ziemi, choć są w nim braki, to jednak zawsze warto tu wracać.

W Zaborowie znajduje się poczta, klub sportowy, przedszkole, szkoła podstawowa wraz z gimnazjum, straż pożarna, karczma, sklepy spożywcze, cmentarz, kościół z plebanią, pałac, który był miejscem inscenizacji dla wielu filmów i seriali, a także sporo innych miejsc.

Choć szczególnie w ostatnich latach sporo się zmieniło, to jednak nadal brakuje tu, np. kanalizacji, oczyszczalni ścieków, większych trybun przy boisku czy parkingu w „centrum”, co jest szczególnie odczuwalne podczas organizowanych imprez, szkolnych wywiadówek a także większych zakupów. Ponadto fajnie by było wyjść z inicjatywą i za niewielkie środki zorganizować coś dla osób w każdym wieku, jak np. akcja „kino w plenerze” czy wspólne oglądanie meczów naszej reprezentacji, wspólna pomoc osobom starszym, imprezy typu majówka czy turniej ping-ponga. Społeczeństwo bardziej by się poznawało i jednoczyło. Razem powinniśmy przeżywać święta narodowe, robić wycieczki do KPN-u, który znajduje się tak blisko. Dobrze by było stworzyć drogi rowerowe wraz z powierzchnią na rolki i deskorolkę. Nie mówię już o placu dla młodzieży, która mogłaby wymyślać różne fikołki na kółkach. Integrujące mogłoby się okazać zorganizowanie akcji wspólnego czytania książek, ich wymiana, dzielenie się pomysłami na tworzenie wspaniałych ogródków i wymiana nasion roślin. Coraz mniej jest akcji takich jak sprzątanie świata. Wspólny grill dla wszystkich także pokazałby, że społeczność niezależna od wieku, potrafi się bawić, a już karaoke z tańcami na powietrzu to byłby wyczyn. Chciałbym, aby się tu rozwijała agroturystyka, gdyż mamy blisko piękne tereny leśne coraz bardziej rozwinięte. Puszcza Kampinoska obdarza nas swym pięknem i świeżością każdego dnia.

Oto Zaborów, o jakim marzę.

Mariusz Dobruś z Pauliną i przyjaciółmi

Widzieliśmy

10 kwietnia obejrzelismy w Centrum Kultury w Błoniu wystawę pt. „Świat igłą i pędzlem”. Autorzy – słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku – pokazali swoje prace malarskie oraz patchworki. Niezwykle tkaniny artystyczne Anny Sławińskiej zwróciły nie tylko naszą uwagę! Patchwork pani Sławińskiej znalazł się wśród dwudziestu najlepszych prac w klasie masters wyróżnionych przez komisję Międzynarodowego Festiwalu Patchworkowego w Birmingham. Czekamy na werdykt. Gratulujemy i trzymamy kciuki za dalsze sukcesy naszej sąsiadki z Powązek.



fot. Magdalena Nowkuńska

12 czerwca w parku przy dawnym Pałacu Bersonów odbyła się wystawa prac uczniów szkół podstawowych z naszej gminy przygotowanych na konkurs „Moje sportowe marzenia” zorganizowany przez panie – Agnieszkę Sumińską oraz Klaudię Iwicką-Torlicką ze Stowarzyszenia Przyjaciele Gminy Leszno. Dzieci przedstawiły swoje marzenia, używając farb, kredki, plasteliny, kleju, kartonu i słów. „(..) Aby kiedyś zdobyć kilka medali w Turnieju Tańca Towarzystwa lub zatańczyć sambę na karnawale w Rio de Janeiro” - to jedno z marzeń Zosi Chłystowskiej z klasy IV d. Ilość prac była zaskakująca, pomysły wyborne, wykonanie czysto dziecięce. Gratulujemy wszystkim uczestnikom.



fot. Włodzimierz Kubik

Nagrodą za najlepszych były nie tylko żyworolki, bluzy i koszulki sportowe oraz dyplomy, ale również pokazanie ich prac publicznie w tak pięknym miejscu. Mamy nadzieję, że powiodą się również dalsze plany Stowarzyszenia i powstanie kalendarz ze zdjęciami prac konkursowych uczniów z Leszna i Zaborowa.

Na zaproszenie Dyrektora Kampinoskiego Parku Narodowego wzięliśmy udział w spotkaniu przyjaciół Parku z okazji 130 rocznicy urodzin prof. Romana Kobendzy 23 czerwca w Izabelinie. Uczczono pamięć prof. Kobendzy poprzez przypomnienie jego życia, dorobku naukowego i pasji, z jaką badał świat przyrody, dokumentował swoje obserwacje i wnioski. Profesor i jego żona Jadwiga to duchowi rodzice KPN-u, ordonownicy powstania Parku Narodowego, który cały czas wspaniale się rozwija. Spotkanie uświetnił koncert Orkiestry Wojskowej z Giżycka oraz wystawa fotografii prof. R. Kobendzy. Na fotosach ocalałych cudem z Powstania Warszawskiego mogliśmy zobaczyć pejzaże przedwojenne wsi Powązki i Korfowe.

Gośćmi honorowymi spotkania była córka i syn Państwa Kobendzów, dziś już sami będący w podeszłym wieku.



fot. Włodzimierz Kubik

KOMINKI



Ireneusz Czarnecki
09-100 Płońsk ul. Młodzieżowa 28 C
tel. 505 504 103 lub tel/fax 23 662 30 05

KESSEL

godz.pracy pon-pt 9.00 - 17.00
sobota 9.00 - 14.00

Możliwość obejrzenia zabudowy
kaflowej wykonanej na terenie
Gminy Leszno - tel. 501 598 008

KOMINKI
POLSKIE
OGÓLNOPOLSKIE STOWARZYSZENIE



Znak czasu Połącz kropki

Od 4 maja w polskich kinach wyświetlano „Kapitana Amerykę”. Jestem bardzo szczęśliwy z powodu dobrej kondycji filmów inspirowanych komiksami Marvela.

Osobiście oceniam tę produkcję na 9/10, ale warto pamiętać, że to część bardzo szerokiego i szczegółowo skonstruowanego świata. Jest to trzynasty film z MCU (Filmowe Uniwersum Marvela). W Stanach komiksy pełniły inną rolę niż w Polsce. Były o wiele popularniejsze i chętniej czytane przez najmłodszych, którym rodzice wręcz ZAKAZYWALI CZYTAĆ. Dlatego więc od zawsze komiksy Marvela były inspirowane realnymi wydarzeniami, chyba wszystkie przemycają w sobie jakieś komentarze polityczno-społeczne. Autorzy zdawali sobie sprawę z tego, że kształtują pokolenia.

Szczególnie wspomniany Kapitan Ameryka jako w pewnym sensie uosobienie amerykańskich wartości stał się znakiem czasów, w których był wydawany. Kiedy zdarzyło mu się umrzeć na łamach serii „Civil War” z 2007-2008 roku gospodarka Stanów Zjednoczonych nie miała się najlepiej i wiele osób symboliczną śmierć bohatera traktowało jak omen. Inni bohaterowie przywdziewali potem strój Kapitana Ameryki, aby ukryć fakt śmierci oryginału. W tym czasie w rzeczywistym świecie pod koniec 2008 roku dolara można było kupić za nieco ponad 2 PLN.

Cieszę się, że tworzone obecnie filmy nie są dosłowną adaptacją tego, co było dawniej, a dostosowują się do aktualnej sytuacji. Faktem jest, że społeczeństwo amerykańskie stało się mocniej niż kiedykolwiek spolaryzowane. Znaczący to, że ludzie opowiadają się albo jako republikanie, albo demokraci i nie ma już prawie nikogo po środku, państwo jest na granicy rozłamu. To trochę jak w Polsce, kiedy politycy przekrzykują się o to, kto jest prawdziwszym Polakiem. Dlatego podtytuł najnowszego filmu Marvela uderza w sedno konfliktu (dosłowne tłumaczenie podtytułu „Civil War” to „Wojna Domowa”), a rozwiązanie fabuły i to, co dzieje się z tytułowym bohaterem, pokazuje, w jakim miejscu znajduje się obecnie USA.

Będziemy jeszcze mieli okazję zobaczyć Kapitana Amerykę w kolejnych filmach MCU, ale jego epoka się skończyła, już nie będzie filmów z jego imieniem w tytule.

Wypatrujcie go i pamiętajcie, że nawet film akcji może zawierać drugie dno.

Maciej Marcinkowski

Masz trzy życia

W latach 90' namiętnie powtarzano dzieciom, że życie to nie gra komputerowa i tutaj nie ma się trzech żyć. Oczywiście miało to je zachęcić do ostrożności, mówiono po prostu „pamiętaj, że umrzesz”, ale towarzyszyła temu nagonka na przemac w grach i nieodróżnianie rzeczywistości wirtualnej od tej prawdziwej. Rodzice obawiali się, że dzieci nie będą brały pewnych rzeczy na poważnie. Kazali przesadnie się przejmować, straszili odpowiedzialnością.

Tak też dzieje się, gdy nadchodzi matura, z której robi się być albo nie być nastolatka. Przez to młodzi ludzie żyją w stresie, ciąży na nich odpowiedzialność „jednego życia”.

Kiedy już taki młody zda maturę (albo trochę wcześniej), dowiaduje się o wpływie człowieka na środowisko naturalne, zaczyna się interesować polityką i trudno mu nie ulec wrażeniu, że wielu starszych ludzi, którzy tak bali się o młode umysły i zgubny wpływ rzeczywistości wirtualnej, sami się z choinki urwali i żyją w swoim świecie. Tylko co jest tego przyczyną?

Nie mieli takich komputerów jak teraz, ale pojawiła się telewizja – nowe medium, czwarta władza, dziesiąta muza. Może dlatego nikt im nie musiał przypominać, że ich wybory mają znaczenie? Że ich głos się liczy? Że życie jest fizyczne, że składamy się z atomów, a każdej akcji towarzyszy reakcja i jesteśmy częścią tego świata przyrody. Może ich pokolenie odleciało zapatrzone w telewizory jak mityczny Ikar w słońce? Trochę taka ironia losu. Wtedy sięgają do horoskopów, tracą czas na myślenie, co by było, gdyby... albo wręcz marzą, aby cofnąć czas, bo w telewizji to możliwe.

W tym czasie młody umysł wychowany na grach komputerowych jest przygotowany do życia jak żaden młody umysł przed nim. Świat wirtualny pozwolił mu rozwinąć wyobraźnię, patrzeć na problemy w sposób logiczny, nie liczyć na łut szczęścia albo Bożą interwencję (dlatego przeżywamy teraz rozkwit ateizmu), a przede wszystkim nie liczyć na rodziców.

Tak naprawdę nie chciałem rozpętać dyskusji na temat wyższości gier nad telewizją, tylko napisać o tym, co się w życiu liczy. Bo coś się liczy, prawda? Ludzie, którzy próbowali mi to wmówić, sami o tym zapomnieli. Istnieje jakaś jedna rzeczywistość, nasza planeta, dom i okolice, jesteśmy za coś odpowiedzialni tu i teraz. Telewizja i filmy zachęcają nas do myślenia, że podobne rozważania powinniśmy zostawić filozofom i teologom. Nawet jeśli tak, to warto po prostu wiedzieć o problemie. Warto po prostu porozmawiać, być obecnym. Warto czasami przegapić odcinek serialu albo mecz, by mieć kontakt z żywym człowiekiem, bo są sprawy ważniejsze. Jakież? Nie powiem Ci. O to właśnie chodzi. Nie jestem telewizorem.

Maciej Marcinkowski

Dobrze jest pracować w gimnazjum, zwłaszcza w bibliotece. Poznaje się ludzi, którzy stoją na początku drogi odkrywania świata i czasem dzielą się inspiracjami i fascynacjami, pokazując kawałek swojej rzeczywistości. Jednym z takich kawałków okazał się Włodek Markowicz i jego film „Kropki”.

Gdy oglądałam go po raz pierwszy, nie miałam pojęcia, że Włodek to popularny vloger i że „Kropki” mają (miały wtedy!) ponad milion wyświetleń i może dlatego oglądałam je z otwartością na przekaz, bez skupiania się na otocze. A przekaz bardzo wpisywał się w moją filozofię życia: uważność na świat, pragnienie dotarcia do innych, nietypowe postrzeganie rzeczywistości, nieszablonowe podejście do edukacji.

„Coś, co zaczynasz zauważać, jak dorastasz to to, jak wszystko jest ze sobą połączone, każda najmniejsza rzecz”. „Świat to tylko nieskończona ilość kropek”.

„Prawdziwa siła nauczyciela polega na pokazywaniu połączeń, a nie kropek. To w połączeniach jest prawdziwa siła”.

Zafascynował mnie ten człowiek, obejrzałam „Kropki” jeszcze kilka razy, zrobiłam do nich tłumaczenie na rosyjski i wzruszyłam się, widząc jakiś czas później książkę pod tym samym tytułem. Ściągnęłam ją do „Agrafki” i zaczęłam czytać.

„Napisałem o rzeczach, o których sam chciałbym usłyszeć jeszcze kilka lat temu. Przeprowadzam czytelnika przez moją drogę ku dorosłości, pokorze i zrozumieniu (...).” Tak. Trochę żałuję, że nie miałam tej książki przy łóżku kilka (dzieści) lat temu. Może wszystkie odkrywane w bólach rzeczy odkryłabym szybciej i mniej boleśnie? Może nie tyle nauczyłabym się, jak żyć, co zobaczyłam inny styl od mojego?

ŚWIATOPOGLĄD, RADOŚĆ, SPRZECIW, SYSTEM, RELACJE, SENS, ZAKOŃCZENIE. Siedem rozdziałów, w środku kilka lub kilkanaście podtematów: inni, różnice, pieniądze, konflikt, przebudzenie odmienności, konflikt, i tak dalej. I w tle muzyka, Coldplay, Clint Mansel, Mark Isham, przy której autor pisał, i przy której my możemy czytać.

Czytam, słucham i myślę, o Autorze. Duża doza szczerości i obnażania się. Dzielenia swoim zrozumieniem: żeby pomóc innym przebrnąć przez „piekło zwane dojrzewaniem” i pokazać nowe możliwości, rozwiązania, sposób myślenia. Żeby pomóc sobie, uporządkować własne przemyślenia i przeżycia. Żeby ludźmi trochę potrząsnąć i trochę ich obudzić. Ale w taki serdeczny, dobry sposób. Bo to taki właśnie serdeczny, dobry gość. Pokazuje, jak można sobie poradzić, ale nie mówi o nas, tylko o sobie. Pokazuje, jak on sobie poradził, co myśli, jakie wartości wyznaje, jak do nich doszedł. Skorzystajcie – albo nie. Ale łąćcie kropki.

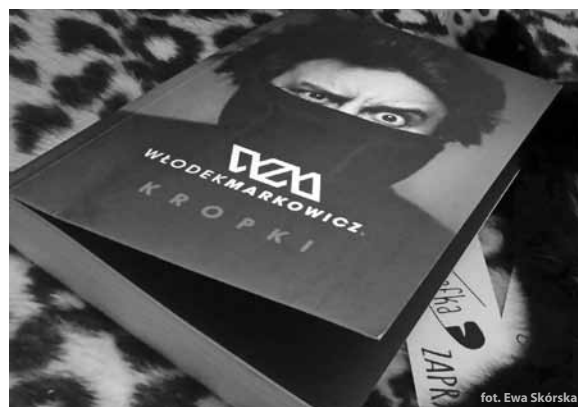
Myślę też o sobie. Ile zawdzięczam książkom, które pojawiły się w moim życiu w odpowiednim momencie. Ludziom, którzy mi je pokazali, kupili, podsunęli. Chwilom, w których jakiś fragment postawił mnie na nogi. I co z tego wynikło.

Włodek Markowicz nie wymaga reklamy – ludzie i tak go oglądają i będą oglądać. Na szczęście; moda na Markowicza to jedna z bardziej pozytywnych mód ostatnich lat. I gdyby ktoś poczuł nieprzeparte pragnienie posiadania lub choćby poczytania „Kropek”, to niech wpada do „Agrafki”. Łączymy kropki od 11.00 do 19.00 (prócz poniedziałków), a w sobotę to nawet od 9.00.

PS. Szymon, dzięki za inspiracje. Czerpię garściami.

Włodek Markowicz – do 2015 roku jeden z twórców popularnego vloga Lekko Stronniczy, od roku tworzy autorski kanał na YouTube. Jego filozoficzny film „Kropki” obejrzano już 1 200 000 razy. Dwukrotny laureat nagrody Grand Video Awards 2015 prestiżowego magazynu Press oraz zdobywca przyznawanej przez youtuberów statuetki za „Montaż Roku” podczas Video Arena. Na co dzień łączy kropki.

Ewa Skórska



TWIERDZA ANTOLOGIA PLUS

Łatwa gra na PC. Twierdza Antologia Plus składa się z wielu części, jak np. Twierdza Krzyżowiec, Twierdza Deluxe, Twierdza 2, Twierdza Legends. Twierdza Krzyżowiec zawiera drugą wersję Twierdzy Krzyżowiec Extreme, to ułatwiona wersja podstawowej Twierdzy. Gra dzieje się w czasach średniowiecznych. Polega na podbijaniu zamków i utrzymaniu ich oraz budowaniu nowych. Musisz wyżywić swój lud, bo gdy go nie wyżywisz, to nie będziesz miał kim rządzić. Grasz tak, by utrzymać swoje królestwo i stać się najlepszym królem. To super strategiczna gra i w dodatku ma wiele wersji.

Iwo Kubik (10 l.)

POKRYCIA DACHOWE

ul. Fryderyka Chopina 113
05-084 Wilkowa Wieś
soreklim@gmail.com
tel. 501 832 408

rekomendowani dekarze

www.soreklim.pl

Co wiemy o aktywności fizycznej?

Większość z nas wie, że wraz z wiekiem, przy braku aktywności fizycznej tkanka mięśniowa zanika i jej miejsce zajmuje tłuszcz. Możemy tyć powoli i nawet bez dużej zmiany wagi, ale nasze ciało staje się miękkie i brakuje mu jędrności.

Mój cel to uświadomienie, że oczywiście ruch jest ważny, ale to nie tylko brak ćwiczeń powoduje zaniki mięśni. Inne powody to: diety niedoborowe, niedobór pełnowartościowego białka w pożywieniu, nieprzygotowanie się do wysiłku i brak odpowiedniej regeneracji.

Na początek 10 powodów, dla których warto ćwiczyć.

1. Tkanka mięśniowa ma 30 razy szybszą przemianę materii niż tłuszczowa, dlatego budując masę mięśniową, przyspieszamy metabolizm całego ciała. Szybki metabolizm to klucz do dobrej formy przez całe życie.
2. Dzięki ćwiczeniom zwiększamy wydatek energii i nasze zapotrzebowanie na kalorie. Przy odpowiednim rodzaju wysiłku sięgniemy po zapasy tłuszczu, które są przeciwieństwem skumulowanej energii. Mięśnie „używane” regularnie na stałe podnoszą swoje tempo przemian, dzięki czemu spalimy więcej kalorii oraz mamy szybsze tempo przemian metabolicznych nawet pomiędzy kolejnymi treningami.
3. Ćwiczenia poprawiają sylwetkę, wzmacniają mięśnie pleców i kręgosłupa, odciążają zniszczone stawy.
4. Ćwiczenia pomagają utrzymać w normie poziom cukru we krwi oraz zapobiegają cukrzycy, zwiększają wrażliwość komórek na insulinę.
5. Ćwiczenia poprawiają pracę mózgu (podejmowanie decyzji, planowanie, pamięć krótkotrwała), rozładowują stres, poprawiają nastrój i chronią przed depresją. W trakcie wysiłku wydzielają się „hormony szczęścia” (endorfiny), które podnoszą samoocenę, nastrój i obniżają napięcie.
6. Ćwiczenia wzmacniają serce i układ krwionośny, zapobiegają powstawaniu nadciśnienia.
7. Ćwiczenia podwyższają «dobry» cholesterol, dzięki czemu można zmniejszyć ryzyko udaru i wylewu. Osoby niećwiczące są bardziej narażone na choroby serca.
8. Ćwiczenia wzmacniają układ odpornościowy. Osoby ćwiczące regularnie rzadziej zapadają na wirusowe i bakteryjne infekcje, chorują lżej i znacznie szybciej zdrowieją.

9. Umiarkowana aktywność fizyczna podtrzymuje zdrowie kości i stawów. Regularna aktywność fizyczna zapobiega demineralizacji kości i wzmacnia więzadła, ścięgna i torebki stawowe oraz przeciwdziała chorobom zwyrodnieniowym stawów

10. Ćwiczenia opóźniają proces starzenia.

Specjaliści medycyny sportowej zalecają 3-5 razy w tygodniu po 30-45 minut ćwiczeń (aerobowych). Najlepiej przy odchudzaniu działają: spacer, pływanie, jazda na rowerze, nordic walking. Ćwiczenia wzmacniające układ sercowo-naczyniowy to przede wszystkim: jazda na rowerze, bieg truchtem, pływanie.

Są to ćwiczenia ogólnorozwojowe, wymagające pracy całego ciała, przyspieszające tętno, wymagające dodatkowego poboru tlenu. Dzięki nim pracuje Twoje serce i dzięki nim organizm zaczerpnie w końcu energię z tłuszczu.

Gdy zaczynasz ćwiczyć i gdy się jednocześnie odchudzasz albo po prostu jesteś już osobą aktywną, potrzebujesz SZCZEGÓLNICIE dbać o swoje potrzeby. Jednym z lekarzy, którego warto posłuchać jest dr Luigi Gratton - nie tylko specjalista ds. żywienia i lekarz, ale również sportowiec. Mówi on: „Ten, kto prowadzi aktywne życie i stara się utrzymywać masę mięśniową w pełnej sprawności, powinien także poważnie zastanowić się, w jaki sposób odżywia swój organizm.” Inaczej nie tylko nici z odchudzania, ale mogą grozić nam poważne kontuzje.

Osoby, które ćwiczą, mają wyższe zapotrzebowanie na składniki odżywcze. Należy zwrócić szczególną uwagę na wodę, węglowodany, białko oraz mikroskładniki takie jak: witaminy, minerały oraz antyoksydanty.

Aktywność fizyczna zwiększa zapotrzebowanie na sód, magnez, potas, wapń oraz na witaminy: C, grupę B, kwas foliowy. Wynika to z przyspieszenia metabolizmu, zwiększonej pracy mięśni, a więc większego poboru, potrzeb odnowy organizmu oraz zwiększonego pocenia się. Wtedy należy stosować specjalne napoje przystosowane do takiego wysiłku.

Dorota Szuldrzyńska, 502 061 918

Trener Wellness - Klub Zdrowego Stylu Życia Kabaty

JOGA (N)A ZDROWIE cz.2

Jogę można rozumieć jako prastary system ćwiczeń psychoruchowych, który pomaga utrzymać ciało w formie, zwalcza problemy zdrowotne, wpływa pozytywnie na nasze samopoczucie oraz wspiera rozwój duchowy człowieka.



Jak wygląda sesja jogi?

Jogę najlepiej ćwiczyć rano – kiedy umysł jest świeży a ciało wypoczęte, jednak ze względu na nasze obowiązki większość sesji jogi odbywa się po południu i wieczorem. Niezwykle istotne jest, aby ćwiczyć jogę pod okiem wykwalifikowanego nauczyciela posiadającego stopień uprawniający do prowadzenia zajęć. Wtedy yoga może stać się wspaniałym narzędziem do poprawy naszego zdrowia fizycznego i psychicznego – z drugiej strony w rękach laika może wywołać wiele szkody. Najlepiej zatem udać się do jednej ze szkół jogi, które zatrudniają dedykowanych prowadzących. Lekcja jogi trwa zazwyczaj 90 minut. Należy zjawić się punktualnie – każda lekcja jest ułożona w tzw. sekwencję – czyli następowanie po sobie kolejnych pozycji ma znaczenie, wchodzenie w trakcie praktyki nie jest korzystne dla naszego zdrowia i samopoczucia.

Jogę ćwiczymy w stroju niekrępującym ruchów, na bosaka – praktykując, przekonamy się jak istotna jest praca stóp – niezależnie czy stoimy na nogach czy na głowie. Wszelkie pomoce używane w trakcie sesji takie jak koce, paski, drewniane klocki, liny czy drabinki to standardowe wyposażenie szkół jogi a jedynym „sprzętem”, w który powinniśmy się zaopatrzyć, jest mata. W trakcie sesji prowadzący prezentuje asany (pozycje), uczy ich wykonania, a następnie koryguje praktykujących – poprzez słowo lub fizyczną korektę. Przed sesją należy poinformować prowadzącego o swoich dolegliwościach – dostosuje on odpowiedni dla nas wariant pozycji. W szkołach jogi prowadzone są zajęcia ze względu na stopień zaawansowania oraz ostatnio niezwykle popularne zajęcia „jogi dla kręgosłupa”, grupy dla seniorów, kobiece, relaksacyjne i dynamiczne – jest więc w czym wybierać.

Dlaczego yoga dla zdrowia?

Pozycje jogi są podzielone na pewne grupy – stojące, siady, skręty, wygięcia w tył, skłony w przód, asany brzuszne, pozycje odwrócone oraz asany relaksacyjne. Ponadto – bardzo rzadko – na sesjach jogi nauczana jest pranayama czyli różne techniki pracy z oddechem. W szkołach jogi jedynie sporadycznie dotyka się tematu medytacji, jednak sama praktyka asan jest już w pewnym sensie medytacją, gdyż bardzo precyzyjnie kieruje naszą uwagę do wewnątrz, co daje efekt jedności ciała i umysłu. Poszczególne grupy asan mają konkretny wpływ na nasze ciało i wręcz można je stosować jak „lekarstwo” na poszczególne dolegliwości. I tak: asany stojące przede wszystkim wzmacniają ciało i pobudzają energię, siady rozciągają biodra, nogi i miednicę, skręty są niezastąpione w bólach pleców, wygięcia w tył otwierają klatkę piersiową i wzmacniają mięśnie przykręgosłupowe, skłony w przód rozciągają tył ciała i wyciszają. Pozycje odwrócone – bardzo charakterystyczne dla jogi - mają wiele pozytywnych efektów, m.in.: odżywiają organizm, dotleniają mózg, eliminują problemy związane z trawieniem, tonizują układ hormonalny i nerwowy. Pozycje relaksacyjne są tak samo ważne jak wszystkie inne – one pozwalają zachować równowagę w praktyce. Osoby, które ćwiczą, chwalą jogę z różnych powodów – poprawa kondycji, brak bólu pleców i lepszy sen, jednak bardzo wiele osób mówi, że przede wszystkim beczenny jest stan spokojnego umysłu, który jest owocem praktyki.

Katarzyna Markowska

www.shaktiszkołajogi.pl, www.sztukaciała.com

601 097 503

KS Zaborowianka Zaborów

Młodziki dorastają, najstarsi kończą teraz Szkołę Podstawową, a zaczęli sześć lat temu... Wtedy Trener Sławek Przygoda i Prezes Klubu, za namową Mamy Janka, zrobił nabór dla Maluchów, zamiast dla Gimnazjalistów. Pierwsze mieszane treningi i ukształtowali się -SĄ!

Na oczach społeczności zaborowskiej Maluchy zaczęły stawiać pierwsze piłkarskie kroki, było wesoło. :) Teraz możemy pochwalić się sukcesami sportowymi. :) Pierwsze mecze ligowe niosły dużo emocji; zdarzały się wygrane, częściej przegrywali. Ale nauka przynosi efekty, więc w poprzednim sezonie awansowaliśmy ligę wyżej. Wśród pierwszych wytrwałych Piłkarzy znaleźli się: Jan Bargieł – kapitan drużyny, grający na pozycji rozgrywanego środkowego pomocnika, tzw. „mózg drużyny” w sloganie piłkarskim, Adam Roszkowski pozycja nr 1 bramkarz, Aleksander Baranowski – tzw. „9” grający na pozycji środkowego napastnika, Michał Pływacz – pozycja środkowy obrońca, pół prawy tzw. „3”, Kacper Adamczyk to drugi z pary środkowych obrońców pół lewy tzw. „4”, grający w ostatnich dwóch meczach na pozycji środkowego pomocnika, tzw. „6” jak również w ataku na „9”, Piotr Tatrocki pozycja tzw. „10” lewy pomocnik lub pozycja tzw. „8” prawy pomocnik oraz „9”, Paweł Ligaj pozycja na boisku „10” i „8”, Szymon Juskowiak grający na pozycji lewego i prawego obrońcy tzw. „5” i „2”, Mateusz Kowalczyk pozycja nr „8” i „10”, Szymon Nietubyc pozycja na boisku nr „5” i „10”, Jakub Waligórski grający na pozycji nr „8” i „9”, Adam Augustyniak pozycja na boisku nr „2” prawy obrońca, pozycja nr „8”. W drużynie również zaliczyli swój epizod Bruno Kowalski, bracia Łukasz Skorupski, Jan i Jakub Lesiakowie oraz Jakub Latoszek obecny na zgrupowaniu. :) Zawodnicy pierwszoplanowi to: Jan Bargieł, Aleksander Baranowski, Michał Pływacz, Kacper Adamczyk, Piotr Tatrocki, Adam Roszkowski.

Komentarz Trenera Mariusza

Mamy za sobą kilka obozów sportowych - zgrupowań piłkarskich. Byliśmy w Dworku Gozdawa z Trenerami Sławkiem i Adamem, w Ośrodku Sportowym w Gostyninie z Trenerem Kubą, nad morzem w Sztutowie z Trenerami Mariuszem i Krzysiem.

To pierwsza przygoda z piłką – coś się kończy i coś się zaczyna :) przed Chłopcami nowe wyzwania :) gratulujemy sukcesów, umiejętności, życzymy radości z podnoszenia kompetencji piłkarskich. Dziękujemy Dzieciom :) Trenerom :) Rodzicom :) za wspaniałe chwile spędzone razem.

Niestety ten etap czas zakończyć, nasza mała społeczność piłkarska nie bierze już składu do kolejnego jesienno-sezonu ligowego, więc czas na zmiany. Czy to będą prawdziwi Piłkarze? Czas pokaże. Pamiętajmy, że w Zaborowie zdobywali podstawy do prawdziwej piłki.

Z pozdrowieniami Bargiełki



♦ SALA SIŁOWA: SPRZĘT AEROBOWY (ROWERKI, ORBITREK, BIEŻNIA), MASZyny, WOLNE CIĘŻARY

♦ SALA FITNESS: SKRZYNIĘ PLYO BOX, MATY, MATERACE, DRABINKI, WORKI BOKSERSKIE, PIŁKI, GUMY, STÓŁ DO TENISA STOŁOWEGO

WEJŚCIE JEDNORAZOWE TYLKO 8ZŁ !

SOLARIUM ERGOLINE AVANTGARDE TURBO 600 (LAMPY WYMIENIONE W KWIETNIU 2016)

JEDNA MINUTA TYLKO 1 ZŁ !

601 94 70 40

WWW.FACEBOOK.COM/STREFA.MOCY

Leszno, ul. Błońska (wjazd od ul. Warszawskiej)

Sygnalistów było wielu!

Drodzy Czytelnicy, Sympatycy i Krytycy! Dziękujemy za listy i telefony, za opinie przekazane pocztą pantoflową. Musimy przyznać, że zgłaszacie wiele ważnych dla całej społeczności spraw. Bardzo nas to cieszy. Taka aktywna postawa pozwoli skutecznie zadbać o nasze wspólne interesy. Zmieniamy świat, pisząc na adres naszej gazety sygnalista@sygnalistaleszna.pl.

Z przykrością informujemy, że Wójt Gminy Leszno, Pan Andrzej Cieślak, nie udzieli odpowiedzi na pytania czytelników. Znanym nam powodem jest zamieszczenie wpisu – *list nie został skomentowany przez Wójta Gminy Leszno* – pod tymi Waszymi listami, które nie doczekały się odpowiedzi.

Zupełnie nie rozumiemy tej reakcji, tym bardziej, że ogranicza ona kontakt z władzą gminy i uniemożliwia zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Wpis był czysto informacyjny, by każdy z Was wiedział, czemu nie publikujemy odpowiedzi Wójta.

Mimo to, nie zarzucamy naszego cyklu. Będziemy sami próbowali uzyskać odpowiedzi na Wasze pytania, będziemy pisać do Urzędu Gminy i szukać osób odpowiedzialnych. Zapraszamy do współpracy w rozwiązywaniu naszych wspólnych problemów. Piszcie. Wszyscy możemy być sygnalistami.

Redakcja

Szanowna Redakcjo!

Narzekacie, że w Lesznie panuje totalna nuda, że nic się nie dzieje.

Dnia 7.05.2016r. w GOK-u odbyły się uroczyste obchody 110 rocznicy powstania Parafii Mariawickiej w Lesznie. Informacje o tym wydarzeniu (plakaty) były rozwieszone w wielu punktach na terenie gminy na 2 tygodnie przed uroczystością. W GOK-u utworzyliśmy wystawę o historii parafii prezentującą różne eksponaty z całego okresu jej istnienia. Obchody rocznicy uświetniło wystąpienie dr. Sławomira Gołębiowskiego, występ chóru młodzieżowego Kościoła Starokatolickiego Mariawitów oraz orkiestry gminnej. Oczekiwałem, że Aktywne Leszno będzie aktywne i zaszczyti te obchody swoją obecnością. Niestety, w tym czasie roznosiliście „Sygnalistę”. Zastanawia mnie Wasz stosunek do dziedzictwa kulturowego i mniejszości religijnych na terenie naszej gminy.

Życzę Wam dalszych sukcesów w poszukiwaniu wilków, łosi i rysiów.

Wasz brat w wierze.

Bardzo cieszymy się z tego listu. Może uda nam się po raz kolejny uświadomić mieszkańcom, czym jest Sygnalista. Przede wszystkim, Sygnalista nie jest Aktywnym Lesznem. Sygnalista jest za to niezależną platformą informacyjną dającą Wam możliwość wypowiedzenia się i wpływu na warunki, w jakich żyjemy. Jeśli ktoś myśli, że nadal może lenić się na leżaku, a Sygnalista, czy ktokolwiek inny, załatwi coś za Niego, to grubo się myli. Komuna skończyła się 25 lat temu. Pora wymieść ją i z Leszna. Więć Bracie, nie pisz po, a przed. Do roboty. Czekamy na Ciebie. „Śpiący musi się obudzić” – Diuna, USA 1984, David Lynch.

Redakcja

Szanowna Redakcjo,

Zainteresował mnie temat poruszony w ostatnim numerze sygnalisty – kanalizacja w Naszej Gminie. Jestem mieszkanką tej Gminy, a jednocześnie pracownikiem spółki wodociągowo – kanalizacyjnej w sąsiedniej gminie. Znam dobrze problem „co będzie, jak nie będzie kanalizacji.” Teraz jest ostatnia szansa na otrzymanie jakiegokolwiek dofinansowania z Unii Europejskiej. To ostatnia perspektywa finansowa na lata 2014-2020, w której są przeznaczone pieniądze na oczyszczalnie, kanalizacje, czy wodociągi. Kolejne perspektywy dofinansują co innego – drogi, transport itd. Pierwszy konkurs już był, lista rankingowa też – Leszna tam nie ma. <http://poiis.nfosigw.gov.pl/skorzystaj-z-programu/zobacz-ogloszenia-i-wyniki-naborow-wnioskow/gospodarka-wodno-sciekowa-w-aglomeracjach/> Kolejny konkurs w lipcu, kolejny we wrześniu, a z każdym konkursem mniej pieniędzy do wzięcia zatem i szanse dla Naszej Gminy coraz mniejsze. Jeśli Gmina nie wystartuje w perspektywie 2014-2020 to straci szanse na unijne pieniądze. Będzie musiała budować kanalizację z własnych środków, a po co skoro można dostać około 65% z Unii. W zeszłym roku likwidując zakład budżetowy komentowała w uchwale, że robi to żeby odzyskać vat od inwestycji – więc gdzie te inwestycje? (pomijam już fakt, że ruch likwidacji zakładu budżetowego jest dla mnie krokiem do tyłu, wszystkie gminy robią krok do przodu i nie likwidują, a np. przekształcają zakłady budżetowe w spółki z o.o. i tym bardziej mogą odzyskać vat – bo o to podobno chodziło. Ale to zupełnie inny temat.)

Jeśli nie spełnimy wymogów akcesyjnych tzn. m.in. nie będziemy mieć szczelnych szamb (a podobno tylko 3% wszystkich szamb w Polsce to szamba szczelne),

systemu kanalizacji lub przydomowych oczyszczalni to będziemy płacić za to kary, (tak naprawdę już za chwilę, bo termin, do którego Polska się zobowiązała to była data 31.12.2015. Unia nie nałożyła jeszcze na Polskę kar, ale teoretycznie już by mogła). Karami zostaną obciążone gminy (czytaj ich mieszkańcy), które nie spełnią wymogów akcesyjnych. Gmina Leszno przypuszczam, że ich nie spełnia.

Pozwoliłam sobie do Państwa wysłać takie małe podsumowanie tego, co czeka Naszą Gminę, bo może najwyższa pora podjąć temat i cieszyć się, że w lipcowym numerze coś o tym będzie napisane.

Pozdrawiam
Agnieszka Cybulska

Pani Agnieszko, 9 czerwca wysłał mi maila fragmenty Pani listu na adres urząd@gminaleszno.pl z prośbą o skierowanie do właściwej osoby i również z pytaniem, czy urzędnicy w ogóle odpowiadają na maile czy musimy złożyć pismo w sekretariacie. Odpowiedzi nie dostaliśmy. 29 czerwca pismo w wersji papierowej dotarło do UG. Zatem cdm.

Redakcja

Cha, cha, cha...

Właśnie widziałam nową gazetę gminną. Gratulacje. Niezwykle pozytywny świat kreuje się wokół Nas. Życ tu i nie umierać!

A na facebooku znalazłam link do strony gminnej, na której jest ankieta do wypełnienia, mierząca nastroje mieszkańców i ich potrzeby. Znów gratulacje. Szkoda, że 13 lat za późno. Czyli aktywna opozycja zaczyna robić swoje. Opozycjo, tak trzymaj!

Nawiasem, strona gminna nadal nieprzystosowana jest do nowych nośników. Gmina opanowała już komputery, ale smartfony nadal zdają się być zagadką dla naszej światowej władzy. Na szczęście, ankieta jest czytelniejsza dla telefonów. Przystąpiłam natychmiast do tego daru podzielenia się moją frustracją wieloletniej mieszkanki, jaki za sprawą władz spadł na mnie.

Ankieta zawiera 11 pytań. Cztery, w których można zaznaczyć tylko trzy odpowiedzi. Czemu? Miałam ochotę zaznaczyć prawie wszystkie. Piąte pytanie bada poziom lęku mieszkańca gminy. „Czy czuje się Pan/Pani bezpiecznie na terenie gminy Leszno? Na co to pytanie i czemu w połowie ankiety? Pytania 6 i 7 mają formę otwartą i dają możliwość kreatywnej wypowiedzi. Kolejny raz gratuluję. Ale zaraz potem pytania 8-11, nazwane „METRYCZKA”, w których zmusza się nas do ujawnienia płci, wieku, wykształcenia, statusu zawodowego. Kto, kogo tu bada i czemu ma to służyć? Przecież chodzi tylko o wynik „zbiorczy”. Czy to my po 13 latach przypominamy Wójtowi, czego potrzebujemy, czy też władza bada nas pod kątem kolejnej kampanii wyborczej, podstępnie pozyskując dane. Panie Wójcie? Mogę prosić o odpowiedź?

Przypominam, że mój poprzedni list został oznaczony wpisem Redakcji: List nie został skomentowany przez Wójta Gminy Leszno. Niegodnam?

W nawiasie dodam, że ankieta zatytułowana jest „Ankieta do aktualizacji Strategii Rozwoju Gminy Leszno na lata 2016-2026. Nie ...do Rozwoju Gminy...”, ale ...do aktualizacji Strategii... W dodatku z tytułu wynika że Wójt okopał się już na swej rubieży do 2026 r. I znów gratuluję!

Proszę opublikować mój list i nie bać się.

Tak trzymać!

Anna

Pani Anno, w kolorowej gazecie jest miejsce tylko na sukcesy. W czarno-białej na prawdę – czarną i białą, czyli szarą.

Redakcja

Witam,

Od kilku lat mieszkamy w Zaborowie i obserwujemy sytuację społeczno-polityczną naszej gminy, która w wielu aspektach przypomina jeszcze PRL. Razem z mężem na początku próbowaliśmy rozruszać miejscową społeczność, ale zainteresowanie działalnością wśród nich po kilkunastu miesiącach bardzo spadło, a i my ze względu na sytuację rodzinną musieliśmy też ją bardzo ograniczyć. Przystaliśmy być uczestnikami, ale pozostaliśmy wnikliwymi obserwatorami.

W związku z tym z dużym zainteresowaniem powitaliśmy gazetę Sygnalista Leszna, który jawił nam się jako od dawna oczekiwana opozycyjna gazeta w tej gminie. Pierwszy nr był poprawny z wybijającymi się tematyką artykułami Aktywnego Leszna. Minusem był z całą pewnością tekst z pierwszej strony dot. zadłużenia byłej kandydatki na wójta - taka prywata wydawcy gazety.

Przed wydaniem drugiego nr gazety na filmowej relacji z sesji gminy jeden z prowojtowych radnych w ramach komentarza do wypowiedzi jednego z mieszkańców

wyłosił zdanie, z którego pośrednio wynikało, że zna tematykę artykułu o odpadach, który miał się ukazać w następnym nr. Przecieki czy intuicja radnego? W drugim nr Sygnalisty m.in. faktycznie ukazał się tekst o odpadach Aktywnego Leszna o tematyce, o której mówił radny. Niestety również w tym nr ukazało się kilka różnego rodzaju artykułów, których autorem zdaje się była gmina. Gazeta też wzbogaciła się o reklamodawców związanych z gminą. Zbieg okoliczności, przecieki czy niezwykła intuicja? Artykuł o zwierzętach niestety słaby, a liczyliśmy na więcej po pierwszym o wilkach. Gazeta z opozycyjnej zaczęła przechodzić na stronę gminy?

Trzeci nr Sygnalisty rozczarowuje i to mocno. Najciekawszym artykułem jest wywiad z Małgorzatą Walewską. Brakuje tekstów Aktywnego Leszna. Nie ma już ciekawych artykułów poruszających ważne tematy społeczne w naszej gminie. Trudno do takich zaliczyć wywiad z wicewójtem, który wbrew filmowej relacji z sesji, w której osobiście uczestniczył i zgodził się na akcję oczyszczania Karpinka w podanym przez radną Grot terminie opowiada, że akcja została źle zorganizowana i gmina nic o niej nie wiedziała. Zanik pamięci czy celowe działanie polityczne? Poza tym jeśli są takie wymogi gminy to dlaczego nie obowiązywały przy poprzednich takich akcjach i dlaczego wicewójt na sesji lub bezpośrednio po niej nie poinformował o tym radnej? Następna sprawa z tego wywiadu dot. ściągalskości i być może związanej z nią podwyżki opłat za odpady. Urząd ani rada gminy do tej pory nie poinformowała mieszkańców o powodach podwyżki opłat w czasie trwania umowy z tą samą firmą odbierającą odpady. W związku z tym duża grupa mieszkańców wiąże je bezpośrednio z ujawnionym zadłużeniem części mieszkańców, którzy nie płacą za odbiór śmieci. Kolejna kwestia to odbiór popiołu, gdzie wicewójt zasłania się ustawą i tym, że nikt wcześniej nie podnosił tego problemu. Naszym zdaniem gmina powinna działać dla dobra swoich mieszkańców, a nie tylko zgodnie z ustawą. Poza tym nikt nie podnosił problemu odbioru popiołu, ponieważ był on odbierany bezpośrednio z posesji przez poprzednią firmę.

Zamieszczane teksty, wręcz peany pochwalne, o szkołach gminnych w naszej ocenie zupełnie odbiegają od szarej rzeczywistości i słabego poziomu w tych placówkach. Niestety brakuje informacji o problemach w szkołach, interwencji i sposobach poprawy sytuacji. Jest za to w różnych odsłonach przedstawianie wszystkiego w różowych barwach.

Po pierwszym numerze Sygnalisty uznaliśmy, że wreszcie narodziła się prawdziwa, a nie przedwyborcza, niezależna i opozycyjna gazeta w naszej gminie. Mieliliśmy nadzieje, że będziecie nagłaśniali, wytykali wady i niedociągnięcia w naszej gminie. Niestety po 3 numerze widzimy, że Sygnalista skreślił do urzędu gminy i z niezależnego informatora stał się kolejnym, może nieoficjalnym, informatorem urzędu gminy. Po opozycyjnym charakterze już nic nie zostało. Teraz to już tylko urzędnicza propaganda w nowej odsłonie. Szkoda!

Małgorzata

Pani Małgorzato, namawiamy do powtórnej analizy Sygnalisty, sprawdzenia w słowniku pojęcia „sygnalista” i nawiązaniu z nami współpracy.

Redakcja

Nic innego tak nas mieszkańców nie denerwuje, jak przedmiotowe podejście do nas i brak szacunku. Nie są to chyba wygórowane wymagania? Oczekiwanie na ludzkie i zgodne z przepisami podejście urzędu nie powinno być niczym szczególnym, a normą opartą właśnie na przepisach i dobrych obyczajach.

Krzysztof Ślósarczyk

Poniżej mejl Pana Krzysztofa do Wójta Gminy Leszno.

Witam

Jestem mieszkańcem Zaborowa, ulicy Wiosennej nr 20. W dniu dzisiejszym tj., 15.04 2016 po raz kolejny nasza ulica została „naprawiona” resztkami z kotłowni. Smród, który Pan nam zafundował, jest niczym w porównaniu z pyłem który podnosi się po każdym przejeździe samochodu.

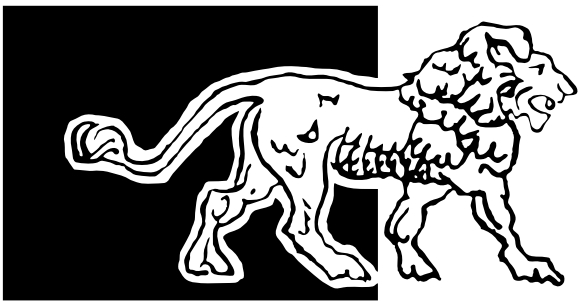
Wiem, że zgodnie z prawem tj. Rozporządzeniem ministra środowiska z 21 marca 2006 r. o odzysku lub unieszkodliwianiu odpadów poza instalacjami i urządzeniami (w DzU z 2006 r. nr 49, poz. 356) podaje, co i pod jakimi warunkami można przetwarzać poza specjalnymi urządzeniami zgodnie z prawem własności do drogi można sypać żužel...,ale również zgodnie z art 145 Kodeksu Wykroczeń zanieczyszczenie powstające po wysypaniu resztek nadrogę nie powinno mieć miejsca - zanieczyszczenie smrodem i pyłem.

W związku z tym pytam: jakim prawem funduje nam Pan takie warunki? Jako mieszkańcy wolimy trzy dziury które były do tej pory niż smród i pył!

Czy w związku z tym gmina pokryje koszty mycia budynku? Czy w związku z tym gmina pokryje koszty wymiany zniszczonych przez pył roślin?

Oczekuję od Pana odpowiedzi i zakończenia pozornych napraw oraz usunięcia śmierdzących resztek z kotłowni.

dokończenie na stronie 8.



ADNAW Accounting Services Sp. z o.o.

Polskie biuro rachunkowe - działające od 1991 na terenie Polski, na terenie Wielkiej Brytanii od 2011, na terenie Indii od 2014, oferuje najnowocześniejsze usługi księgowe, podatkowe i doradcze. Biuro mieści się również we wsi Powązki 6. Nasze usługi są adresowane do:

- klientów indywidualnych [roczne rozliczenia podatkowe krajowe i zagraniczne],
- klientów prowadzących jednoosobowe działalności gospodarcze [podatkowa ksiązka przychodów i rozchodów],
- osób prawnych [tzw. pełna księgowość],
- osób prawnych, których udziałowcami są zagraniczni wspólnicy [pełna księgowość w tym korporacyjna].

Oferujemy:

Preferencyjne ceny dla najmniejszych Firm.

Indywidualne negocjacje cenowe dla największych Firm.

Olbrymie 20-letnie doświadczenie w pracy na rzecz międzynarodowych Klientów.

Doświadczenie w raportingach wg standardów polskich, jak i międzynarodowych [w tym US GAAP]. Istotnym jest to, iż potrafimy to robić w terminach wymaganych przez współczesny biznes.

Pewność, że nasza praca jest co roku sprawdzana przez biegłych rewidentów.

Udostępnienie naszego oprogramowania na rzecz działu sprzedaży oraz działu administracyjnego.

Parametryzowanie sklepu internetowego, automatyczne umieszczenie ofert na platformie Allegro, Ceneo i innych.

Stały, 24-godzinny dostęp on-line do raportów zarządczych i syntetycznych informacji o rozliczeniach, podatkach do zapłaty, przychodach i kosztach oraz danych kadrowych. Każdy zarządca, korzystając z przeglądarki internetowej, ma szybki dostęp do bieżących informacji finansowych firmy.

Asystę w siedzibie Klienta – nasi Klienci uzyskują odpowiedź od ręki na pytania z zakresu księgowości, płac i kadr, finansów jak i podatków. Nasz Klient widzi, co robimy i wie, iż ten czas jest spożytkowany tylko na niego i jego potrzeby.

Przygotowywanie przelewów elektronicznych do autoryzacji właściciela.

Zakładanie firm w kraju jak i za granicą.

Przystępne, lokalne ceny.

Jesteśmy do Państwa dyspozycji.

ADNAW Accounting Services Sp. z o.o.

Emilii Plater 53

PL 00-113 Warszawa - POLAND

EU VAT REG.No.: PL5260304981

Tel. +48 22 796 25 98, +48 801 007 175. Fax. +48 22 349 94 53

www.adnaw.com.pl, www.adnaw.co.uk, www.adnaw.co.in

UWAGA!

Już we wrześniu

**następny numer Sygnalisty
ukaze się również na Twoim monitorze!**

www.sygnalistaleszna.pl



Wydawnictwo JANQ
Powązki 22C, 05-084 Leszno, tel.: 512 336 107
www.magno.media.pl, www.facebook.com/JANQ96
biuro@magno.media.pl

sygnalista leszna

Redaktor naczelny: Włodzimierz Kubik

Redakcja i korekta: Agnieszka Krogulec

Media internetowe: Maciej Marcinkowski

Projekt, fotoedycja i skład: Włodzimierz Kubik

Druk: LEGA Jacek Rybicki

sygnalista@sygnalistaleszna.pl, reklama@sygnalistaleszna.pl

**Drukowane artykuły są treściami autorskimi
i redakcja nie bierze za nie odpowiedzialności!**

dokończenie ze strony 7

Sygnalistów było wielu

Krzysztof Ślósarczyk

Ponieważ Pan Krzysztof nie doczekał się odpowiedzi od Wójta, napisał skargę do Przewodniczącego Rady Gminy, którą publikujemy w całości.

Na podstawie art. 227 Kodeksu postępowania administracyjnego składam skargę na bezczynność Wójta Gminy Leszno w zakresie obowiązków związanych z udzieleniem odpowiedzi na pismo, jakie złożyłem w Urzędzie Gminy (wysłane drogą elektroniczną w dniu 15.04.2016 r.), w którym domagam się wyjaśnień dotyczących działań, jakie podjął Urząd Gminy w związku z kolejną „naprawą” drogi gminnej – Wiosennej w Zaborowie – polegającej na wysypaniu śmierzdzących resztek z kotłowni (w załączeniu wystosowane pismo). Tak ważny temat został w najwykleszy sposób przemilczany i pozostawiony bez odpowiedzi. A tymczasem milczenie administracji samorządowej, w tym wójta gminy jest uznawane tak przez orzecznictwo, jak i literaturę przedmiotu za jeden z przejawów „patologii” w funkcjonowaniu administracji (por. Patologie w administracji, praca zbiorowa pod red. Dariusza Kijowskiego oraz Patrycji Suwaj, wyd. oficyn Wolters Kluwer Polska). Brak odpowiedzi na wniosek czy też inne przejawy bezczynności powinny więc być szczególnym przedmiotem troski rady gminy jako organu kontrolno stanowiącego gminy. Treść ślubowania, jakie składa wójt, obejmując mandat, brzmi: „Obejmując urząd wójta gminy, uroczyste ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców gminy”. Wierność prawu, o jakiej mowa w tej rocie, oznacza również, że wójt przestrzega przepisów ustawy o samorządzie gminnym. A stanowią one m.in., że

rada gminy kontroluje działalność wójta (art. 18a ustawy o samorządzie gminnym). Za przedmiot kontroli wójta gminy uważa się w szczególności realizację zadań własnych gminy oraz zleconych przez inne organy administracji publicznej czy samorządowej. Tym samym radni mają prawo zadawać wójtowi pytania, a wójt ma obowiązek na te pytania udzielać odpowiedzi. Ponadto, warto także wskazać uregulowania zawarte w europejskim Kodeksie Dobrej Administracji, który co prawda nie ma charakteru obowiązującego dla polskich instytucji, ale uznany jest we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej za wyznacznik, wzór prawidłowego działania administracji (w tym krajowej i samorządowej). Powyższe potwierdza m.in. wyrok wojewódzkiego sądu administracyjnego z 29 stycznia 2009 r., sygn. akt IV SA/Wr 351/08, gdzie stwierdzono, że „zalecenia KDA (kodeksu dobrej administracji, przyp. SSZ) mogą stanowić wskazówkę przy interpretowaniu obowiązujących przepisów, zważywszy że wskazania tegoż kodeksu współbrzmiały w wielu miejscach z przepisami polskich postępowań administracyjnych”. W tym dokumencie zawarto m.in. art. 15, w którym zawarto postulat potwierdzania przyjęcia pisma, informowania jego autora o dalszym przekazaniu sprawy, podając przy tym nazwisko i numer telefonu urzędnika, do którego akta zostały skierowane. Z powyższych względów skarga niniejsza jest konieczna i w pełni uzasadniona.

Oczekuję wyjaśnienia sprawy oraz pełnej i rzetelnej odpowiedzi na moje pismo oraz zajęcie się sprawą.

Przewodniczący Rady Gminy Leszno, Pan Lesław Kuczyński, odpisał, że Rada Gminy zajmie się tą sprawą dopiero po wakacjach.

Zatem sprawa nadal jest otwarta, my czekamy na rozstrzygnięcie, a czas płynie...

Redakcja



MEBLE NA WYMIAR

PHU ART ARTUR GUTKOWSKI
ZABORÓWEK UL.BRZOSZOWA 23

604-619-127
www.gut-meble.pl
gutkowskiartur@gmail.com

www.yourchoice.edu.pl

tel. 785 702 736

Leszno, ul. Chopina 51

YOUR CHOICE

CENTRUM NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH



Zajęcia w małych grupach oraz indywidualne

Różne grupy wiekowe





Indywidualne podejście i pomoc

Kursy językowe: angielski, niemiecki, hiszpański i wiele innych!





Kursy specjalistyczne, Język biznesowy

Kursy językowe w Irlandii!

